Biuletyn Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie

POLICJA Warmii i Mazur

NR 2/2008

NASI BOHATEROWIE

WYBRAŁEM TEN ZAWÓD, ABY POMAGAĆ INNYM

SPOTKANIE Z...

15-lecie olsztyńskich antyterrorystów

Z ŻYCIA JEDNOSTEK

Wizyta w szpitalu

W KRĘGU ZAINTERESOWANIA

„Biały szkwał"

NASI BOHATEROWIE

Uratowali mieszkańców z pożaru

POLICJA Warmii i Mazur

Wydawca:

Komenda Wojewódzka Policji
w Olsztynie
ul. Partyzantów 6/8

Korekta:

Alicja Zembrzuska

Zdjęcia:

Policjanci i pracownicy cywilni
jednostek
warmińsko-mazurskiej Policji

Zdjęcia na okładce – Zbigniew Woźniak
„Gazeta Olsztyńska"

Kontakt:

KWP w Olsztynie ul. Partyzantów 6/8
tel. 089-522-57-61
e-mail: b.przyborowska@warminsko-mazurska.policja.gov.pl

Skład, łamanie, druk:

Zakład Poligraficzny „Spręcograf" S.C.
Spręcowo 17A, 11-001 Dywity
tel/fax 089-512-00-92
e-mail: druk@sprecograf.pl

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE 3

SPOTKANIE Z...
15-lecie olsztyńskich antyterrorystów 4-5

WYDARZENIA
Próbują przekupić policjantów 6
Oskarżeni o składanie fałszywych zeznań 6
Rozbita grupa włamywaczy 7
Zabójca w rękach Policji 7
Agnieszka była mężczyzną – zatrzymanie szantażysty 7
Skuteczna walka z przestępczością akcyzową 7

Z ŻYCIA JEDNOSTEK
Automapa – system ostrzegania o niebezpiecznych strefach 8
„Dzisiaj jest uczniem wczoraj" czyli 50-lecie Laboratorium Kryminalistycznego 8
Wakacyjna akcja: ZWOLNIJ – jesteś na Warmii i Mazurach 9
Miasteczko ruchu drogowego w Kętrzynie 9
„Mój odblask – moje życie" 9
Szkolenie koordynatorów do spraw bezpieczeństwa 9
II Zimowy Festyn na rzecz bezpieczeństwa 10
Festyn z okazji zakończenia roku szkolnego 10
Policja a ochrona zabytków 10
Najlepsi dzielnicowi Warmii i Mazur 11
Katolickie duszpasterstwo w Policji 12
Porozumienie „Razem bezpieczniej" 13
Policjantki z wizytą u chorych dzieci 13
Kampania społeczna „Życie" 13
Jak nie ści@gać na siebie kłopotów 13

INWESTYCJE
Inwestycje 14-15

W KRĘGU ZAINTERESOWANIA
„Biały szkwał" 16-17
Poduszkowiec „Anakonda" 17

NASI BOHATEROWIE
Uratowali mieszkańców palącego się budynku 18-19
Dzięki interwencji policjanta nie doszło do tragedii 19
Pomógł policjantom zatrzymać sprawcę wypadku drogowego 19

PASJE
Szanty, pieśni i piosenki żeglarskie 20-21
W gronie najlepszych fotografów przyrody 22-23

Szanowni Państwo,

przekazuję drugi numer publikacji o warmińsko-mazurskiej Policji, w której znajdziecie Państwo informacje o ważnych wydarzeniach z życia garnizonu, o policjantach, którzy z narażeniem życia wypełniają swoje obowiązki, o ludziach, którzy mają wiele pasji i osiągają sukcesy nie tylko w pracy, ale również w życiu pozazawodowym.

W tym roku rozpocząłem służbę na stanowisku Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie. Cieszę się, że mogę kierować garnizonem, w którym służy i pracuje wielu wspaniałych ludzi. To dzięki nim mieszkańcy naszego województwa mają do nas zaufanie i czują się bezpiecznie.

Dołożę wszelkich starań, aby mieszkańcom, turystom oraz osobom przebywającym na terenie Warmii i Mazur zapewniać spokój i bezpieczeństwo, aby ich potrzeby i oczekiwania były spełniane na najwyższym poziomie.

Dziękuję samorządom lokalnym za wsparcie rzeczowe i finansowe jednostek Policji oraz wspólną pracę na rzecz poprawy porządku publicznego, a wszystkim policjantom i pracownikom Policji gratuluję sukcesów i dziękuję za ogromne zaangażowanie w walkę z przestępczością i skuteczną pracę na rzecz bezpieczeństwa na terenie Warmii i Mazur.

insp. Sławomir Mierzwa
Komendant Wojewódzki Policji
w Olsztynie

15-LECIE OLSZTYŃSKICH ANTYTERRORYSTÓW

WYWIAD NIEDOKOŃCZONY...

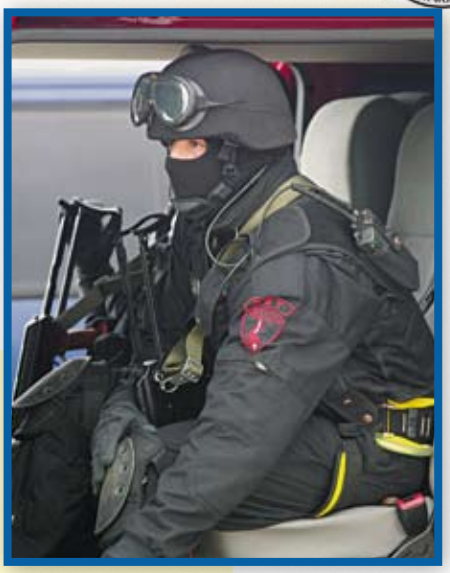

Istnieją od 25 września 1992 roku, kiedy to Komendant Wojewódzki Policji w Olsztynie powołał do życia specjalną grupę policjantów zajmujących się zwalczaniem aktów terroru. Pracują w ekstremalnych warunkach, zatrzymują groźnych przestępców, odbijają uprowadzonych, neutralizują materiały wybuchowe. Są wszędzie tam, gdzie potrzebni są niezwykle sprawni, bardzo dobrze wyszkoleni policjanci.

Arek, Mariusz, Robert i Wojtek to czterej z kilkudziesięciu policjantów służących obecnie w Sekcji Antyterrorystycznej. Mają kilkunastoletnie doświadczenie w pracy, szereg niecodziennych umiejętności. Wysportowani, sprawni, mądrzy, bardzo dobrze wyszkoleni i ... sympatyczni. To z nimi rozmawiałam o ich specyficznej i niebezpiecznej służbie.

– Jakimi cechami powinni charakteryzować się policjanci Sekcji Antyterrorystycznej?

Arek: – Przede wszystkim muszą być to ludzie odważni, spokojni i opanowani. To nie mogą być ludzie spięci, nerwowi, gdyż mamy do czynienia z bronią. Pewne decyzje trzeba podejmować w ułamkach sekund. One muszą być trafne za każdym razem. Policjant musi być inteligentny i sprawny. Te dwie cechy muszą się ze sobą łączyć. To jest niezwykle istotne, szczególnie gdy trzeba podejmować szybkie decyzje w trudnych sytuacjach. Tu sama sprawność fizyczna nie wystarczy.

– W waszej służbie ważne jest zaufanie. Czy możecie liczyć na swoich kolegów tylko w służbie, czy też wspieracie się również po pracy?

Mariusz: – W służbie na tysiąc procent można liczyć na swoich kolegów, ale również można na nich liczyć poza służbą. Kolegów uważam za swoją rodzinę. Są to bardzo bliskie mi osoby. W trudnych sytuacjach zawsze mogę na nich liczyć. Sytuacja życiowa, jaka mnie kiedyś spotkała, pokazała, że moi koledzy to ludzie bardzo wartościowi, wrażliwi na ludzką krzywdę, a już na pewno na krzywdę kolegów.

Kilka lat temu na sepsę bardzo ciężko zachorował mój syn i gdyby nie pomoc kolegów, to nie wiem, jak bym sam to przeszedł. W pracy byłem ponad trzy miesiące nieobecny. Koledzy cały czas mi pomagali. Pytali się o stan zdrowia mojego dziecka, nawiązywali kontakty z lekarzami. W czasie choroby dziecka moja małżonka musiała zrezygnować z pracy, musiała być przy dziecku cały czas. Moi koledzy oprócz tego, że „szli mi na rękę" w pracy, to bardzo pomogli mi również finansowo. Pytała się pani – czy antyterroryści mogą być wrażliwi? Uważam, że nie tylko mogą, ale że są to ludzie bardzo wrażliwi, koleżeńscy i przyjacielscy.

Robert: – W Policji pracuję już kilkanaście lat i ja również nigdy nie zawiodłem się na kolegach. Jeżeli któryś z nas potrzebuje pomocy, inny wyciąga do niego pomocną dłoń. Z całą stanowczością mogę powiedzieć, że mogę liczyć na kolegów!

Mariusz: – W naszym zawodzie bardzo ważne jest to, aby mieć zaufanie do kolegów. Czasami przygotowanie do akcji trwa parę dni, a czasami taką akcję trzeba przygotować w ciągu godziny i świadomość, że nie mam na kogo liczyć, skazuje nas na porażkę. My musimy mieć do siebie zaufanie. Musimy być pewni, że ta osoba, która jest za nami, przed nami, w każdej sytuacji potrafi zachować się profesjonalnie. Jeden drugiego musi być na 100 procent pewny.

– Wojtku, z tego grona pracujesz najkrócej, od niespełna dwóch lat jesteś w gronie antyterrorystów. Dlaczego wybrałeś tę służbę?

Wojtek: – Zawsze mnie to pociągało. Wcześniej przez sześć lat pracowałem w Oddziale Prewencji, ale starałem się tak kierować swoim życiem, aby robić to, co mnie pociąga i interesuje i tym jest właśnie praca w grupie antyterrorystycznej. Tu robi się coś innego niż robi zwykły człowiek. Lubię wyzwania, a to, co robimy, uważam za wyjątkowe, elitarne. Są wśród nas ludzie, którzy mają wiele niecodziennych umiejętności, którzy uprawiają różnego rodzaju sporty. Są to ludzie odważni, niezwykle sprawni i cały czas chcący się rozwijać.

Arek: – Są wśród nas reprezentanci kraju w jujitsu, judo, są kickboxerzy, bokserzy, zapaśnicy, piłkarze, są ludzie zajmujący się wspinaczką, spadochroniarstwem. Są wśród nas policjanci, którzy szczególnie interesują się elektroniką i swoje umiejętności wykorzystują w pracy zespołu minersko-pirotechnicznego. Mamy pięciu policjantów z uprawnieniami zawodowych nurków. Nasze umiejętności wykorzystujemy w służbie. Byliśmy na przykład jedną z pierwszych ekip, która się zebrała i pojechała na miejsce tragedii związanej z przejściem „białego szkwału" nad jeziorami Warmii i Mazur. Byliśmy jedną z pierwszych grup gotowych do podjęcia działań.

– Wśród was są również policjanci, którzy wyjeżdżali na misje. Czym służba pełniona na misjach różniła się od służby w kraju?

Mariusz: – Ja i Arek byliśmy raz na misji, Robert wyjeżdżał trzy razy, nasz kierownik Andrzej był dwa razy. Moja służba tam nie różniła się praktycznie niczym od służby, którą tutaj wykonuję: konwoje, zabezpieczanie rozpraw sądowych. Kiedy przyjechałem do Polski z Kosowa na urlop,

koledzy pytali jak tam na wojnie. Dziwili się, że nie mieliśmy żadnych niebezpiecznych działań. Nie mogli uwierzyć, że wykonywaliśmy tylko takie zwykłe zadania konwojowo-ochronne i że tam jest tak spokojnie. Spokojnie było do czasu kiedy 8 kwietnia 2002 roku doszło do strzelaniny na moście w Mitrovicy. Wspólnie z Amerykanami zatrzymywaliśmy Serbów, a ponieważ Serbowie rzucili w naszym kierunku granaty, było wielu rannych. Z naszej grupy siedemnastu zostało rannych, w tym także ja. Ten przypadek pokazał, że na misjach nie jest spokojnie i wszystko się może wydarzyć. Później, gdy moi koledzy pojechali na misje, to już takiego spokoju nie mieli.

Arek: – Ja byłem przygotowywany do wyjazdu na misję do Iraku, ale ostatecznie pojechałem do Kosowa. W 2004 roku dochodziło do wielu walk na tle etnicznym między Serbami a Albańczykami. Wspólnie z Amerykanami zatrzymywaliśmy wielu zbrodniarzy. Wielokrotnie trzeba było używać broni. Często dochodziło do strzelaniny. Nasze umiejętności i wyszkolenie zostały dostrzeżone i docenione.

Robert: – Ja byłem na misjach trzy razy po pół roku i za każdym razem było coś innego. Za każdym razem coś się działo. Okres zimowy dla ludności albańskiej jest okresem uśpienia, ale gdy przychodzi wiosna, zaczynają ożywać w nich jakieś emocje i zawsze coś się działo. Przez miesiąc jeździliśmy po kilkaset kilometrów pilnować na zmianę Albańczyków, Serbów. Wielokrotnie ostrzeliwali nas. Raz pilnowaliśmy w szpitalu Serba, którego próbowali zastrzelić Albańczycy. Ten człowiek był świadkiem masowych mordów. Gdy ranny Serb leżał w szpitalu, pilnowaliśmy go przez tydzień na zmianę z Amerykanami i Włochami. Przez całą dobę musieliśmy cały szpital obstawić swoimi ludźmi. Gdyby nie nasza pomoc, ten człowiek by zginął. Za każdym razem gdy wyjeżdżałem na misje, zawsze coś się działo. Nie było spokoju.

– Obchodziliście 15 rocznicę powstania Pododdziału Antyterrorystycznego KWP w Olsztynie, jak podsumowalibyście ten okres?

Mariusz: – Uważam, że ten czas został bardzo dobrze przeze mnie wykorzystany. Jestem po prostu spełniony. Tak sobie właśnie tę pracę wyobrażałem. Nadal utrzymuję swoją tężyznę fizyczną. Jedyne czego mi w pracy brakuje to dobrego sprzętu. To nasza największa bolączka. Przestępcy się zbroją, doskonalą i nie powinno być tak, że oni mają niejednokrotnie lepszy sprzęt nasłuchowy, podsłuchowy, łączności niż policjanci!

Robert: – Podsumowując te 15 lat, stwierdzam, że mimo iż mam obecnie 42 lata, nadal jestem sprawny. Przychodzą młodsi koledzy i jest tak, że czasami my staramy się im dorównać, ale również oni starają się dorównać nam. To bardzo mobilizuje. Cały czas musimy się doskonalić. Tego wymaga nasz rodzaj służby. Musimy cały czas zachowywać sprawność fizyczną i umysłową. Chcąc się dostać do nas, trzeba przejść testy psychologiczne i sprawnościowe, i proszę mi wierzyć, że nie jest to łatwe. Mnie się udało i cieszę się z tego bardzo. Przez te 15 lat dużo się nauczyłem.

Arek: – Mam takie wewnętrzne zadowolenie z tego, co przez te lata służby zrobiłem, a z drugiej strony pojawia się złość, że nie mamy takiego sprzętu, jaki powinniśmy mieć. Kiedy przyszedłem do pracy, myślałem, że Pododdział Antyterrorystyczny ma potrzebny sprzęt z tak zwanej „górnej półeczki" i jak czegoś potrzeba, to natychmiast jest dostarczane. Ale niestety tak nie jest. Musimy się sporo natrudzić, aby zdobyć dobry sprzęt. Ale co ważne, mam swój wkład w wyszkolenie policjantów. Uważam, że dobrze ich wyszkoliłem. Gdy trzeba było podejmować szybkie decyzje, gdy trzeba było użyć broni, strzelać do przestępców, to szkoleni przeze mnie policjanci sprawdzili się w takich sytuacjach i to jest dla mnie powód do zadowolenia.

– Jakie realizacje najbardziej zapadły wam w pamięci?

Mariusz: – Ja mam najbardziej w pamięci taką sytuacje, gdy pojechaliśmy kilka lat temu zatrzymywać przestępców podejrzanych o porwania. W jednej z miejscowości odbiliśmy porwanego i na mnie niezapomniane wrażenie zrobiły warunki, w jakich ten uprowadzony mężczyzna był przetrzymywany. Zimą, w jakiejś norze wykopanej w ziemi, za szyję, dosłownie za szyję, jak zwierzę, przyczepiony do ściany łańcuchem. Straszne jest to, że człowiek człowiekowi może zgotować taki los.

Arek: – Było wiele takich akcji, które zapadły mocno w pamięć. Jedną z nich było zatrzymanie przestępców, którzy w jednej z miejscowości naszego województwa napadli na bank. W akcji trzeba było użyć broni. Przestępcy chcieli przejechać naszą blokadę, potrącili samochodem naszego kolegę. W wyniku akcji dwóch przestępców zginęło, jeden z moich kolegów został ranny. Tam trzeba było podejmować decyzje w ułamkach sekund i ta akcja pokazała, że jesteśmy dobrze wyszkoleni.

Robert: – Dla mnie ważnych akcji również było sporo, ale jedna szczególnie zapadła mi w pamięć. Kilka lat temu zostaliśmy wezwani na jedno z olsztyńskich osiedli, ponieważ w mieszkaniu i piwnicy policjanci CBŚ znaleźli materiały wybuchowe. Mieszkanie to zajmowały osoby podejrzane o handel bronią i narkotykami. Przestępcy tuż przed przyjazdem policji zdążyli uciec. Gdy nasza grupa przyjechała na miejsce, okazało się, że w piwnicy są przygotowane cztery ładunki wybuchowe, a w mieszkaniu następne trzy. Wszystko było już uzbrojone i wystarczył jeden sygnał, np. z telefonu komórkowego i doszłoby do wybuchu. Wtedy, jeden jedyny raz w swoim życiu, zawahałem się. Tych ładunków było sporo i trzeba było je wynieść ręcznie. Gdy zobaczyłem ile tego jest, pojawił się moment wahania. Przyszedł wtedy mój ówczesny dowódca i zapytał – „Robert, dasz sobie radę?" I wtedy zdałem sobie sprawę, że albo pójdę i wezmę te ładunki, albo nie pójdę, ale wtedy odejdę z pracy, bo po prostu z tym problemem już później nie mógłbym sobie dać rady. To był ułamek sekundy, podczas którego musiałem podjąć decyzję. Poszedłem i wyniosłem te ładunki. Potem gdy je neutralizowaliśmy na pobliskim polu (było tam z pięć kilogramów trotylu), siła wybuchu była tak duża, że piach nas przysypał, mimo iż byliśmy w samochodzie jakieś 200 metrów od centrum wybuchu. Miałem świadomość, że gdyby te ładunki pozostały w mieszkaniu, to wystarczyłoby jakieś zwarcie i cały budynek, w którym znajdowało się to mieszkanie, wyleciałby w powietrze.

...W czasie gdy Robert opowiadał o tym zdarzeniu, do Arka ktoś zadzwonił na jego telefon służbowy. Nie mogłam zadać już żadnego pytania. Arek natychmiast poderwał policjantów z miejsc i błyskawicznie opuścili budynek komendy. Nagle zostali wezwani na kolejne działania... Taka służba.

Bożena Przyborowska

PRÓBUJĄ PRZEKUPIĆ POLICJANTÓW

Kilkaset złotych, wczasy nad morzem – takimi sposobami drogowi przestępcy próbowali ratować swoją skórę. Tylko w powiecie nidzickim policjanci odnotowali w tym roku kilkanaście tego typu przestępstw.

6 czerwca około godziny 7.00 na drodze nr 7 w miejscowości Litwinki policjanci nidzickiej drogówki zatrzymali kierowcę audi, który przekroczył prędkość o ponad 50 km/h. 49-letni kierowca – mieszkaniec gminy Żyrardów – był nietrzeźwy. Miał około jednego promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna, chcąc uniknąć kary, zaproponował policjantom po 1000 zł. Skończyło się to dla niego dodatkowymi zarzutami.

Codziennie policjanci warmińsko-mazurskiej drogówki zatrzymują kilkudziesięciu kierowców łamiących przepisy drogowe. Niestety, są wśród nich osoby chcące uniknąć odpowiedzialności karnej próbą przekupienia policjantów. Kończy się to dla nich zarzutami skutkującymi karą nawet do 10 lat pozbawienia wolności.

7 lipca o godzinie 16.00 na drodze krajowej nr 7 policjanci drogówki pełniący służbę w nieoznakowanym radiowozie, zauważyli dostawczego fiata ducato. Kierowca wyprzedzał inne samochody na skrzyżowaniu i na podwójnej linii ciągłej. Gdy policjanci zatrzymali kierowcę i chcieli go ukarać 500-złotowym mandatem i 10 punktami karnymi, kierowca wyłożył 100-złotowy banknot, proponując go w zamian za odstąpienie od policyjnych czynności. Funkcjonariusze o całej sytuacji niezwłocznie powiadomili oficera dyżurnego. Kierowca – mieszkaniec Podkowy Leśnej – został zatrzymany.

Na wyjątkowy sposób uniknięcia mandatu za zbyt szybką jazdę wpadł Rafał S., który – oprócz pieniędzy – zaproponował nidzickim policjantom darmowe wczasy we Władysławowie.

Za wręczenie bądź usiłowanie wręczenia korzyści majątkowej funkcjonariuszom policji w zamian za odstąpienie przez nich od czynności służbowych grozi kara pozbawienia wolności do lat 10. ■

OSKARŻENI O SKŁADANIE FAŁSZYWYCH ZEZNAŃ

Nie udała się próba oszukania policjantów. Rzekomej kradzieży samochodu nie było. Była za to jazda w stanie nietrzeźwości, kolizja oraz fałszywe zawiadomienie o kradzieży.

Nissan w rzece

Wszystko zaczęło się od informacji o znalezieniu w okolicach Klimkowa porzuconego w rzece samochodu. Do pracy przystąpili policjanci z komisariatu w Barczewie, którzy bardzo szybko ustalili właściciela samochodu i przyczynę kolizji. Z ich ustaleń wynikało, że kierowca Nissana nie dostosował prędkości do warunków na drodze, w wyniku czego samochód uszkodził metalową barierę mostu i wpadł do rzeki. Jednak właściciel samochodu, do którego dotarli policjanci, twierdził, że nie jechał Nissanem. Z jego wyjaśnień wynikało, że z samochodu dzień przed kolizją korzystał jego syn.

Zawiadomienie o kradzieży

Sprawa zaczęła się komplikować, gdy w międzyczasie syn właściciela samochodu pojawił się w barczewskim komisariacie i poinformował policjantów, iż nieznana osoba ukradła samochód należący do jego ojca. Mężczyzna podał świadków, którzy razem z nim byli na imprezie na terenie posesji, z której skradziono samochód. Funkcjonariusze przesłuchali wskazane osoby i mimo że wszyscy potwierdzali fakt kradzieży samochodu, nabrali podejrzeń.

Zabrakło alkoholu

Policjanci ustalili, że tej nocy, w czasie której rzekomo miało dojść do kradzieży auta, siedmioosobowa grupa przyjaciół bawiła się na terenie posesji należącej do syna właściciela samochodu. Gdy zabrakło alkoholu, młodzi ludzie postanowili pojechać do Barczewa do dyskoteki. Ponieważ wszyscy wcześniej pili alkohol, do prowadzenia samochodu wybrali osobę, która ich zdaniem piła najmniej. Podczas jazdy kierowca nie dostosował prędkości do warunków na drodze i samochód „ dachował" w rzece. Kierowcy udało się wydostać z samochodu i pomóc innym. Gdy okazało się, że nikomu nic się nie stało, wszyscy poszli do Barczewa bawić się dalej, zostawiając samochód w rzece. Chcąc chronić kolegę przed odpowiedzialnością za spowodowanie kolizji w stanie nietrzeźwości, wymyślili później wersję o kradzieży samochodu.

Zarzuty

Efektem prowadzonego postępowania było postawienie zarzutów składania fałszywych zeznań wszystkim osobom, które twierdziły, że były świadkami kradzieży samochodu. Dodatkowo syn właściciela samochodu otrzymał zarzut fałszywego zawiadomienia policji o kradzieży samochodu, a kierowca zarzut prowadzenia samochodu w stanie nietrzeźwości. ■

Kętrzyńscy policjanci w akcji

ROZBITA GRUPA WŁAMYWACZY

Zatrzymanie włamywaczy na gorącym uczynku oraz odzyskanie skradzionych rzeczy to efekt pracy kętrzyńskich policjantów.

Policjanci z Kętrzyna zatrzymali mężczyzn, którzy trudnili się włamaniami do garaży. Łupem włamywaczy padały samochody różnych marek, radia samochodowe, silniki do łodzi motorowych oraz sprzęt wędkarski. Przestępcy wpadli w ręce policji w trakcie jednego z włamań do garażu w Kętrzynie, gdy odłączając alarm w samochodzie, przygotowywali Opla do kradzieży. Jak się okazało, jeden z zatrzymanych włamywaczy był już poszukiwany listem gończym.

Policjanci odzyskali cześć skradzionych rzeczy, w tym samochody marki Honda CBR, VW Golf oraz Suzuki. Dwa ze skradzionych samochodów policjanci wydobyli z dna jeziora w Gałwunkach.

SYSTEM INFORMACYJNY SCHENGEN ORAZ DOBRA PRACA POLICJI

ZABÓJCA W RĘKACH POLICJI

Zgwałcenie w Norwegii jednej z kobiet oraz zabójstwo 16-letniej mieszkanki Olsztyna ma na swoim sumieniu mieszkaniec Gołdapi, którego policjanci pod koniec listopada zatrzymali w jednym z olsztyńskich mieszkań.

34-letni przestępca został zatrzymany w jednym z mieszkań przy ulicy Towarowej w Olsztynie, gdzie policjanci zostali wezwani na interwencję domową. Po wylegitymowaniu i sprawdzeniu danych mężczyzny w policyjnych bazach, okazało się, iż jest on poszukiwany na podstawie Europejskiego Nakazu Aresztowania w związku z podejrzeniem o zgwałcenie na terenie Norwegii jednej z kobiet. W ustaleniu, że mężczyzna jest poszukiwany, pomógł System Informacyjny Schengen.

Funkcjonariusze z KMP w Olsztynie zaczęli podejrzewać, że zatrzymany może mieć związek z zaginięciem 16-letniej mieszkanki Olsztyna. Wszystko wskazywało na to, że dziewczyna została zamordowana, a 34-latek mógł mieć z tym coś wspólnego. Policjanci nie pomylili się. W trakcie jednego z przesłuchań mężczyzna przyznał się do zabicia dziewczyny. Podczas przeprowadzonej wizji lokalnej sprawca wskazał miejsce ukrycia zwłok. Przestępca przyznał się, że pod koniec września ubiegłego roku najpierw umówił się z nastolatką w lesie w okolicach sanatorium, potem po krótkiej kłótni udusił dziewczynę, a ciało zakopał.

AGNIESZKA BYŁA MĘŻCZYZNĄ – ZATRZYMANIE SZANTAŻYSTY

Policjanci zatrzymali 21-letniego mężczyznę, który podając się za kobietę, od trzech lat szantażował 30-letniego mieszkańca Olecka, wyłudzając od niego co najmniej 3 tys. zł.

Kilka lat temu jeden z mieszkańców Olecka, chcąc nawiązać nową znajomość, umieścił swój anons w telegazecie, podając w nim swój numer telefonu komórkowego. Po ukazaniu się ogłoszenia, mężczyzna otrzymał smsa od kobiety o imieniu Agnieszka, która była zainteresowana nawiązaniem i podtrzymywaniem kontaktu – tak rozpoczęła się znajomość oparta wyłącznie na wymianie wiadomości tekstowych.

Po pewnym czasie, gdy mężczyzna wysłał telefonicznej przyjaciółce swoje nagie zdjęcia, charakter ich znajomości zaczął się zmieniać. W jednym z smsmów Agnieszka poprosiła o systematyczne doładowywanie swojego telefonu, a gdy mężczyzna nie zgodził się na to, jego telefoniczna znajoma zaczęła go szantażować. Zagroziła, że jeżeli nie będzie doładowywał telefonu komórkowego, to ona umieści jego roznegliżowane zdjęcie w Internecie.

Mężczyzna, obawiając się spełnienia gróźb, zaczął systematycznie przesyłać jej pieniądze. Najpierw kilka razy po kilkadziesiąt złotych, a od połowy 2006 roku mężczyzna wpłacał już na konto znajomej nawet po kilkaset złotych, przekazując w sumie około 3 tys. zł.

Po trzech latach postanowił przestać wpłacać pieniądze i odbierać od swojej przyjaciółki telefony. Obawiając się kolejnych gróźb, na początku tego roku powiadomił o wszystkim policję.

Policjanci z Olecka ustalili, że Agnieszka tak naprawdę nie istnieje. Za kobietę o tym imieniu podawał się 21-letni Przemysław K. z Namysłowa, który 18 marca został zatrzymany przez policjantów. Mężczyzna przyznał się, że podając się za kobietę, groził i wymuszał pieniądze od mieszkańca Olecka za co może spędzić w więzieniu do 10 lat.

SKUTECZNA WALKA Z PRZESTĘPCZOŚCIĄ AKCYZOWĄ

Zabezpieczenie 20 tys. paczek papierosów oraz zatrzymanie dwóch osób przewożących wyroby bez polskich znaków skarbowych akcyzy – to efekt działań, które pod koniec września podjęli policjanci woj. warmińsko-mazurskiego.

Funkcjonariusze Policji w jedno wrześniowe popołudnie dwukrotnie podejmowali skuteczne działania zwalczające przestępczość akcyzową. W wyniku pierwszej akcji, policjanci z KWP w Olsztynie, wspólnie z funkcjonariuszami Izby Celnej, zatrzymali w Nidzicy 31-letniego mieszkańca Kętrzyna, który przewoził samochodem 10 tys. paczek papierosów bez akcyzy. Nielegalny towar ukryty był w specjalnie do tego celu przygotowanej skrytce, która znajdowała się pod skrzynią ładunkową samochodu marki Peugeot.

Drugim z zatrzymanych był mieszkaniec powiatu bartoszyckiego, którego lidzbarscy policjanci zatrzymali na trasie Ustniki – Wójtowo. Mężczyzna nie tylko przewoził papierosy bez akcyzy, ale na widok policjantów nie zatrzymał się do kontroli i podjął próbę ucieczki. Tuż po zatrzymaniu, w Mercedesie policjanci znaleźli 10 tys. paczek papierosów.

Za przewożenie towaru bez polskich znaków skarbowych akcyzy grozi do 2 lat więzienia.

AUTOMAPA – SYSTEM OSTRZEGANIA O NIEBEZPIECZNYCH STREFACH

Specjalne uaktualnienie programu ostrzegającego kierowcę o wjeździe w strefę niebezpieczną przygotowali policjanci we współpracy z producentem nawigacji samochodowej AutoMapa. Wszystko po to, aby na drogach naszego województwa było bezpiecznie.

Aby kierowca uważał na drodze

Pomysł nawiązania współpracy z firmą przygotowującą oprogramowanie do samochodowej nawigacji zrodził się po analizie stanu bezpieczeństwa na drogach Warmii i Mazur w 2007 roku, gdy okazało się, że w 1955 wypadkach zginęło 271 osób, a 2578 zostało rannych. Prace nad projektem rozpoczęły się w styczniu tego roku. Policjanci przejechali ponad 1000 km dróg krajowych i wojewódzkich naszego województwa, żeby dokładnie wskazać miejsca, w których w ubiegłym roku doszło do największej liczby zdarzeń drogowych. Strefy niebezpieczne wyznaczone na podstawie współrzędnych geograficznych zostały przeniesione do systemu mapy cyfrowej. W oparciu o dane zebrane przez warmińsko-mazurską Policję AutoMapa będzie ostrzegała kierowcę, który korzysta z samochodowej nawigacji, o wjeździe w strefę niebezpieczną. Wszystko po to, aby kierowca zdjął nogę z gazu i bardziej uważał na drodze. Dane dotyczące występowania stref niebezpiecznych będą rokrocznie aktualizowane.

W trosce o bezpieczeństwo na drogach

Z uwagi na to, że główną przyczyną wypadków była nadmierna prędkość, policjanci postanowili stosować zasadę „Zero tolerancji dla piratów drogowych". Od stycznia tego roku wprowadzono również szereg rozwiązań mających wpłynąć na zmniejszenie liczby wypadków drogowych. Zmieniono strukturę etatową, organizację pracy, wyposażenie. W lutym do policjantów ruchu drogowego trafiło 10 nowo zakupionych Renault Megane wyposażonych w wideorejestratory. Mogą one rejestrować prędkość samochodów jadących przed, jak i za nieoznakowanym radiowozem. Oprócz nowych radiowozów policjanci drogówki z komend miejskich i powiatowych naszego województwa wyposażeni zostali w CB – radia oraz nawigację GPS. Funkcjonariusze z Biskupca, Ełku i Lidzbarka Warmińskiego zostali także wyposażeni w nowoczesne laserowe mierniki prędkości Ultralyte lti 20-20.

Tylko przez pięć miesięcy tego roku policjanci ujawnili 10 tys. 601 wykroczeń w ruchu drogowym, w tym 6 tys.248 dotyczyło przekroczeń prędkości. Policjanci ukarali mandatami 10 tys. 162 kierowców na łączną kwotę około 3 mln złotych.

Konferencja prasowa inaugurująca program „AutoMapa"

„DZISIAJ JEST UCZNIEM WCZORAJ" czyli 50-lecie Laboratorium Kryminalistycznego

Kiedy w 1957 roku powoływano do życia Wojewódzkie Laboratorium Kryminalistyczne w Olsztynie, nikt nie przypuszczał, że cztery pracownie specjalistyczne rozrosną się do dwudziestu, a rzeczywistość czyli to, co dzieje się za zamkniętymi drzwiami laboratorium, przypominać będzie sceny, które zwykły śmiertelnik śledzić może jedynie na ekranie telewizora, oglądając kolejny odcinek serialu z serii CSI...

Videofocus „w rękach" specjalistów z Laboratorium Kryminalistycznego

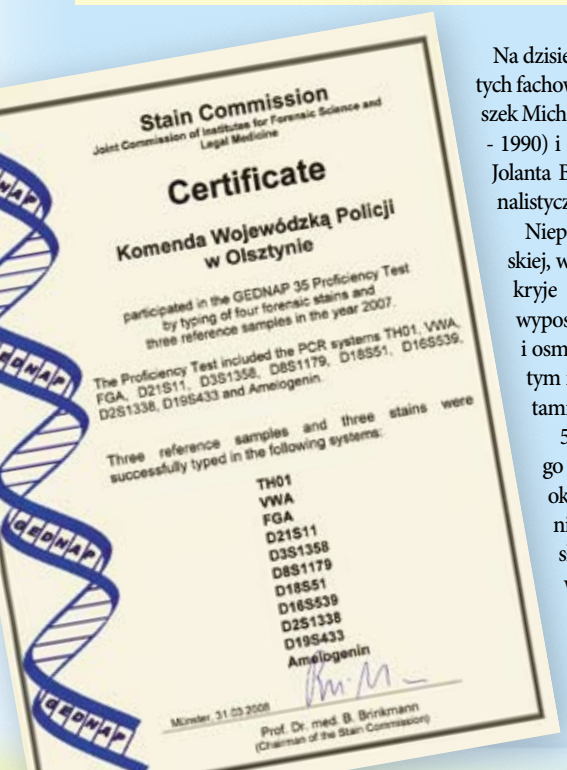
Stain Commission
Joint Commission of Institutes for Forensic Science and Legal Medicine

Certificate

Komenda Wojewódzką Policji w Olsztynie

participated in the GEDNAP 35 Proficiency Test by typing of four forensic stains and three reference samples in the year 2007.

The Proficiency Test included the PCR systems TH01, VWA, FGA, D21S11, D3S1358, D8S1179, D18S51, D16S539, D2S1338, D19S433 and Amelogenin.

Three reference samples and three stains were successfully typed in the following systems:

TH01
VWA
FGA
D21S11
D3S1358
D8S1179
D18S51
D16S539
D2S1338
D19S433
Amelogenin

Münster, 31.03.2008

Prof. Dr. med. B. Brinkmann
(Chairman of the Stain Commission)

Na dzisiejszy kształt LK pracowało kilka pokoleń znakomitych fachowców. Pierwszym szefem Laboratorium był Franciszek Michalski (1957 - 1970), następnie Andrzej Barcik (1970 - 1990) i Józef Pupel (1990 - 2006) – przypomina mł. insp. Jolanta Babecka, obecna Naczelnik Laboratorium Kryminalistycznego.

Niepozorny bladozielony budynek przy ulicy Lubelskiej, w którym Laboratorium ma siedzibę od 1999 roku, kryje w sobie najnowocześniejszy sprzęt, doskonale wyposażone pracownie (w tym genetyki, fonoskopii i osmologii), a także unikatową kolekcję broni. Jest przy tym miejscem pracy ludzi obdarzonych wieloma talentami i pasją – tak niezbędnymi w tej profesji.

50-lecie istnienia Laboratorium Kryminalistycznego było zarówno okazją do spotkania tych, którzy służbę i pracę w LK już zakończyli, a bez których wiedzy i doświadczenia trudno by było zbudować LK takim, jakie jest obecnie, ale także znakomitym pretekstem do prześledzenia historii LK oraz zmian jakie przyniosły dokonania nauki i techniki.

Dzisiaj Laboratorium Kryminalistyczne w Olsztynie wykonuje blisko 9 tysięcy ekspertyz rocznie, o których jakości świadczą doskonałe opinie. Pracownicy Laboratorium to specjaliści w danych dziedzinach. Ich naukowe dokonania przekładają się na tytuły uniwersyteckie i świetną opinię o olsztyńskim LK. W ten sposób motto złotego jubileuszu LK – „Dzisiaj jest uczniem wczoraj" – przypomina o tradycji i wszystkich tych, którzy pracowali w LK 10, 30 i 50 lat temu.

oprac. Alicja Zembrzuska

WAKACYJNA AKCJA: ZWOLNIJ – JESTEŚ NA WARMII I MAZURACH

Kontrole ruchu drogowego i edukacja – to elementy wakacyjnej akcji po nazwą „Zwolnij – jesteś na Warmii i Mazurach" przygotowanej przez policjantów z KWP w Olsztynie przy wsparciu lokalnych mediów oraz WORD w Olsztynie.

Kontrole prędkości jazdy stałym elementem wakacyjnej akcji

Akcja skierowana była zarówno do mieszkańców, jak i turystów, którzy w okresie wakacyjnym odwiedzili nasz region. Policjanci informowali o skutkach i konsekwencjach prawnych przekraczania dozwolonej prędkości jazdy. Policjanci z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KWP w Olsztynie zaprojektowali i wydali ponad 40 tysięcy ulotek informacyjnych, które rozdawane były kierowcom w trakcie kontroli drogowej czy festynów promujących bezpieczne zachowania na drodze. Aby trafić do jak największej grupy osób, policjanci nawiązali współpracę z dziennikarzami, którzy docierali z informacjami do odbiorców poprzez swoje rozgłośnie radiowe. Dwa razy w tygodniu, w każdy poniedziałek i piątek wakacji, na antenie Radia Olsztyn omawiano efekty działań oraz informowano o zagrożeniach w ruchu drogowym. Każda audycja dotycząca bezpieczeństwa na drogach poprzedzona była specjalnie przegotowanym dżinglem radiowym, nad przygotowaniem którego pracowali dziennikarze i policjanci. W jednolitej formie funkcjonował on we wszystkich lokalnych stacjach radiowych.

Niedostosowanie prędkości do warunków jazdy jest główną przyczyną wypadków ze skutkiem śmiertelnym na drogach Warmii i Mazur. Policyjna akcja ma na celu zmniejszenie liczby wypadków i poprawę bezpieczeństwa.

W trosce o bezpieczeństwo dzieci

MIASTECZKO RUCHU DROGOWEGO W KĘTRZYNIE

Najnowocześniejsze w województwie miasteczko ruchu drogowego od kilku miesięcy działa w Kętrzynie. Mogą z niego korzystać uczniowie szkół powiatu kętrzyńskiego, którzy chcą w bezpiecznych warunkach nauczyć się zasad prawidłowego poruszania się w ruchu drogowym.

Dzięki staraniom władz samorządowych, prace związane z budową miasteczka, które funkcjonuje na terenie Zespołu Szkół Nr 1 im. Macieja Kalankiewicza „Kotowicza" w Kętrzynie, rozpoczęto na początku ubiegłego roku. Inwestycja została zrealizowana przez Gminę Miejską Kętrzyn przy współudziale Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Olsztynie.

Plac przy szkole zamieniony został na ulice ze znakami drogowymi i sygnalizacją świetlną. Specjalnie zaprojektowany plac do nauki przepisów ruchu drogowego oraz profesjonalnie przygotowana sala lekcyjna wyposażona w tablice, plansze oraz sprzęt multimedialny mają służyć uczniom całego powiatu.

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Olsztynie wyposażył miasteczko w 3 rowery i 2 skutery do nauki jazdy. Pomoc finansową i rzeczową w czasie realizacji inwestycji okazali również Starosta Powiatu Kętrzyńskiego, MTI Furninova, Philips, PZU, Generali, WARTA i Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych.

Uroczyste otwarcie nowoczesnego Miasteczka Ruchu Drogowego odbyło się 02 czerwca 2008r. Tego dnia policjanci Sekcji Ruchu Drogowego KPP w Kętrzynie przeprowadzili konkurs pod nazwą „Rowerem bezpiecznie w wakacje". Zwycięzcy otrzymali rowery ufundowane przez samorząd.

W ubiegłym roku na drogach Warmii i Mazur zginęło 13 dzieci, a 364 zostało rannych. Główną przyczyną wypadków jest nieodpowiednie zachowanie najmłodszych uczestników ruchu. Jednym z elementów poprawy bezpieczeństwa dzieci – uczestników ruchu drogowego – jest edukacja połączona z praktycznymi umiejętnościami, a także rozbudowa sieci ścieżek rowerowych, tworzenie Centrów Edukacji Ruchu Drogowego czy miasteczek ruchu drogowego.

Nowe miasteczko ruchu drogowego w Kętrzynie

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO NAJMŁODSZYCH

„MÓJ ODBLASK – MOJE ŻYCIE"

Kilka tysięcy rozdanych opasek odblaskowych, spotkania z policjantami, rozmowy na temat bezpieczeństwa – to elementy programu pod nazwą „Mój odblask – moje życie" realizowanego z inicjatywy policjantów oraz samorządów w powiatach ostródzkim i działdowskim.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Ostródzie i Działdowie postanowili uświadomić dzieciom, że ich bezpieczeństwo na drodze w dużej mierze zależy od tego czy i jak są na niej widoczni i jak się na drodze zachowują. W ramach programu przeprowadzono wiele spotkań policjantów z uczniami pierwszych trzech klas szkół podstawowych powiatu ostródzkiego i działdowskiego, na których rozmawiano na temat bezpiecznych zachowań na drodze.

Dzięki finansowemu wsparciu samorządów lokalnych powiatu ostródzkiego i działdowskiego, kupiono ponad sześć tysięcy opasek odblaskowych, które rozdano wszystkim dzieciom z klas 0-III.

Dzieci z działdowskich szkół testujące opaski odblaskowe

W TROSCE O BEZPIECZEŃSTWO W SZKOLE

SZKOLENIE KOORDYNATORÓW DO SPRAW BEZPIECZEŃSTWA

Tworzenie lokalnych systemów bezpieczeństwa oraz przeciwdziałanie szkolnym patologiom to główne tematy szkolenia koordynatorów do spraw bezpieczeństwa, które odbyło się w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

W szkoleniu wzięło udział ponad pięćdziesięciu szkolnych koordynatorów do spraw bezpieczeństwa. Rozmawiano m.in. o roli i zadaniach, jakie stoją przed koordynatorami oraz o zasadach współpracy między szkołami a Policją. W programie szkolenia znalazły się wykłady na temat przejawów przemocy wobec dzieci oraz depresji wśród nieletnich, przekazano również informacje na temat procedur postępowania nauczycieli i metod współpracy z Policją w sytuacjach zagrożenia dzieci i młodzieży przestępczością i demoralizacją.

Szkolni koordynatorzy mają pracować na rzecz bezpieczeństwa w szkołach oraz pomagać w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów wychowawczych.

II ZIMOWY FESTYN NA RZECZ BEZPIECZEŃSTWA

„Bezpieczny wypoczynek i zabawa w okresie zimowym" – to główne hasło II festynu zorganizowanego przez policjantów z Olsztyna, który pod koniec stycznia odbył się w olsztyńskiej Hali Widowisko-wo-Sportowej Urania.

Już po raz drugi policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie zorganizowali zimowy festyn dla najmłodszych mieszkańców Olsztyna. W trakcie trzygodzinnej zabawy dzieci oglądały pokazy ratownictwa WOPR oraz sprawności i umiejętności olsztyńskich antyterrorystów. Uczestnicy festynu mogli nauczyć się udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz sprawdzić swoją wiedzę z zakresu ruchu drogowego i bezpiecznych zachowań w czasie zimy. Dla wszystkich osób biorących udział w konkursach policjanci przygotowali wiele nagród. Dodatkową atrakcją festynu były pokazy tańca oraz występ „Teatru Za Dwa Grosze". ■

„Sierżant Bóbr" w towarzystwie prawdziwych policjantów

Bezpieczeństwo dzieci na drodze

FESTYN Z OKAZJI ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO

Popularyzacja zasad bezpiecznego uczestnictwa w ruchu drogowym, kształtowanie prawidłowych zachowań dzieci i młodzieży, podnoszenie wiedzy o ruchu drogowym to główne cele festynu, który z okazji zakończenia roku szkolnego został zorganizowany w Olsztynie.

Mnóstwo niecodziennych atrakcji czekało na dzieci i młodzież uczestniczącą w festynie, który pod koniec czerwca odbył się w Olsztynie przy ul. Wyszyńskiego. Dużym zainteresowaniem cieszyły się zabawy na torze gokartowym, konkurs plastyczny oraz przejażdżki samochodami. Dzieci obejrzały film pod tytułem „Giganty kontra dzieci" na temat niebezpieczeństw, które niosą ze sobą na drodze i w jej pobliżu duże i ciężkie pojazdy. Celem festynu była realna poprawa bezpieczeństwa na drogach. W przedsięwzięciu wspieranym m.in. przez Krzysztofa Hołowczyca uczestniczyli policjanci z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KWP w Olsztynie. ■

Praktyczna nauka zasad ruchu drogowego

POLICJA A OCHRONA ZABYTKÓW

Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego odnotowuje się stosunkowo niewielką ilość przestępstw skierowanych przeciwko zabytkom. Zdarzenia te mają charakter incydentalny i dotyczą głównie miejsc kultu religijnego, cmentarzy oraz pomników.

Zapobiec zagrożeniom oraz przestępczości

W naszym województwie znajduje się wiele zabytkowych obiektów. Zdecydowaną większość stanowią miejsca kultu religijnego.

Aby zapobiec zagrożeniom oraz przestępczości skierowanej przeciwko zabytkom, w ubiegłym roku warmińsko-mazurscy policjanci rozpoczęli realizację rządowego programu „Razem bezpieczniej".

Z inicjatywy Wojewody Warmińsko-Mazurskiego powołano grupę zadaniową ds. ochrony dziedzictwa narodowego pod kierownictwem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. W skład tej grupy wchodzą: Archidiecezjalny Konserwator Zabytków, przedstawiciele Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, funkcjonariusz Wydziału Kryminalnego KWP w Olsztynie, funkcjonariusz Wydziału Prewencji KWP w Olsztynie, Naczelnik Wydziału Kontrolno-Rozpoznawczego Państwowej Straży Pożarnej, funkcjonariusz Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej, przedstawiciel Izby Celnej w Olsztynie, przedstawiciel Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Sposoby działania specjalnej grupy zadaniowej

Głównym celem działania grupy zadaniowej jest przeciwdziałanie zagrożeniom i przestępczości przeciwko zabytkom, a w szczególności ochrona przeciwpożarowa i związana z tym działalność kontrolno-profilaktyczna ze szczególnym uwzględnieniem architektury drewnianej, przeciwdziałanie kradzieży i włamaniom poprzez zwracanie uwagi na odpowiednie zabezpieczenia (zwłaszcza w zabytkowych kościołach, muzeach i zbiorach prywatnych), przeciwdziałanie aktom wandalizmu, zapobieganie nielegalnemu wywozowi zabytków za granicę.

Przedstawione cele realizowane są poprzez organizowanie i przeprowadzanie wspólnych inspekcji i kontroli obiektów zabytkowych (zwłaszcza kościołów) posiadających bogate wyposażenie z uwzględnieniem ich zabezpieczenia przed ewentualnym włamaniem, upowszechnianie nowoczesnych technicznych środków zabezpieczenia antywłamaniowego i systemów sygnalizacji pożaru wraz ze stacją monitoringu, przeciwdziałanie dewastacji i niszczeniu stanowisk archeologicznych głównie przez tzw. „poszukiwaczy skarbów", współpracę z wyspecjalizowanymi instytucjami tj. Ośrodkiem Ochrony Zbiorów Publicznych, Strażą Graniczną w celu wymiany informacji o utraconych zabytkach.

W ramach programu „Razem bezpieczniej", z inicjatywy grupy zadaniowej zorganizowano szkolenie z obszaru Ochrony Dziedzictwa Narodowego przeznaczone m.in. dla funkcjonariuszy Policji, Służby Celnej, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, przedstawicieli związków wyznaniowych oraz służb konserwatorskich.

Kradzieże elementów metalowych

Na terenie garnizonu warmińsko-mazurskiego odnotowuje się stosunkowo niewielką ilość przestępstw skierowanych przeciwko zabytkom. Zdarzenia te mają charakter incydentalny i dotyczą głównie miejsc kultu religijnego, cmentarzy oraz pomników. Głównie są to kradzieże elementów metalowych w celu ich dalszego zbycia jako surowców wtórnych. Ujawniani i zatrzymywani sprawcy tych przestępstw oświadczali, że dokonują ich jedynie w celu uzyskania korzyści materialnych.

Figurka świętego z Tryptyku św. Agnieszki, skradziona z kościoła w Cichym

Potrzeba właściwego zabezpieczenia antywłamaniowego

Niepokojącym faktem jest dokonywanie kradzieży z włamaniem do zabytkowych kościołów i zabór przedmiotów stanowiących elementy wyposażenia. W bieżącym roku odnotowano dwa tego rodzaju przestępstwa. Z kościołów w miejscowościach Jarandowo oraz Cichy skradziono zabytkowe figury przedstawiające świętych wykonane z drewna polichromowanego. W obu przypadkach jednym z czynników, który niewątpliwie przyczynił się do dokonania przestępstwa, było niedostateczne zabezpieczenie kościołów przed włamaniem. Nadal w przeważającej ilości przypadków zabytkowe kościoły nie posiadają właściwego zabezpieczenia antywłamaniowego, a niejednokrotnie zabezpieczenia takiego nie posiadają w ogóle.

Ujawnianie i zatrzymywanie sprawców

Wydział Kryminalny KWP w Olsztynie realizuje czynności operacyjne w zakresie zwalczania przestępczości przeciwko zabytkom poprzez prowadzenie rozpoznania tej kategorii przestępstw. W ramach tych czynności kładzie się szczególny nacisk na ujawnianie i zatrzymywanie sprawców czynów zabronionych skierowanych przeciwko zabytkom i dobrom kultury narodowej. Policjanci z jednostek terenowych policji opracowali wykaz obiektów zabytkowych, muzeów i miejsc kultu religijnego, jakie znajdują się na podległym służbowo terenie. Zapoznano funkcjonariuszy policji z usytuowaniem takich obiektów i zalecono ich doraźną kontrolę w celu lepszego rozpoznania oraz ochrony zabytków przed ewentualnymi czynami przestępczymi.

Oprac. P.S

NAJLEPSI DZIELNICOWI WARMII I MAZUR

Mają dużo pracy i ciągłą potrzebę rozwoju. Są potrzebni i doceniani przez mieszkańców. Życzliwi, opanowani, kreatywni i chętni do pracy. Tacy właśnie są najlepsi dzielnicowi Warmii i Mazur.

NAJLEPSZY DZIELNICOWY WARMII I MAZUR

Tytuł Najlepszego Dzielnicowego Warmii i Mazur 2007 zdobył st. post. Adrian Gajda z Komendy Powiatowej Policji w Węgorzewie. W eliminacjach wojewódzkich pokonał kilkunastu najlepszych dzielnicowych naszego województwa.

Najmłodszy uczestnik konkursu

Adrian Gajda pracuje w Policji od trzech lat. Mimo że był najmłodszym uczestnikiem konkursu i posiadał najniższy stopień służbowy, to właśnie on na etapie wojewódzkim wykazał się najlepszą wiedzą i umiejętnościami, i pokonał najlepszych reprezentantów powiatów naszego województwa.

Jest dumny, że pracuje w Węgorzewie

Od „zawsze" chciał pracować w Policji. Lubi swoją pracę i wykonuje ją z wielkim zaangażowaniem. Obchód, rozpoznanie rejonu służbowego, rozmowy profilaktyczne, spotkania z mieszkańcami, wizyty w szkołach, interwencje – to tylko niektóre zadania, jakie ma do wykonania. Czasami ma wrażenie, że doba jest na to za krótka. Często zdarza się mu pracować „po godzinach", ale nie żałuje decyzji wstąpienia do Policji. Jest dumny, że pracuje w Węgorzewie. Tam się urodził i tam chciał pracować.

st. post. Adrian Gajda odbiera puchar z rąk insp. Andrzeja Doktóra – Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olszynie

NAJLEPSZY DZIELNICOWY W POLSCE

asp. Zbigniew Masiak z Komendy Powiatowej Policji w Działdowie jest najbardziej utytułowanym dzielnicowym Warmii i Mazur. Dwukrotnie wygrał wojewódzki etap konkursu na najlepszego dzielnicowego Warmii i Mazur. W Ogólnopolskich Zawodach Policjantów Dzielnicowych w 2003 roku zajął pierwsze miejsce.

Być bliżej ludzkich spraw

asp. Zbigniew Masiak lubi pomagać ludziom, a bezpośredni kontakt z drugim człowiekiem daje mu większą radość niż praca biurowa.

Kiedy przychodzi człowiek i mówi, że ktoś zabrał mu telefon komórkowy, to jest to praca dla mnie. Obywatel powinien być najważniejszą osobą i dla niego powinienem mieć najwięcej czasu – powiedział Zbigniew Masiak.

Dobry dzielnicowy

Dzielnicowy – według Zbigniewa Masiaka – powinien przede wszystkim mieć dobre rozpoznanie ludzi w terenie.

On wie, co się dzieje na jego terenie służbowym. Zna ludzi, ale i ludzie jego znają. To nakłada na niego nowe obowiązki. – Policjant nawet po służbie jest policjantem. Wszyscy wiedzą, że jestem policjantem, muszę więc w każdej sytuacji zachowywać się nienagannie.

asp. Zbigniew Masiak – najlepszym dzielnicowym w Polsce

A jakimi cechami, jego zdaniem, powinien charakteryzować się dobry dzielnicowy?

— Wiedza pedagogiczno-psychologiczna, znajomość prawa to podstawa, ale trzeba również wiedzieć jak postępować z ludźmi. Często mamy kontakt z ludźmi obciążonymi daną sytuacją, którzy reagują bardzo impulsywnie. Trzeba wykazać się wysoką kulturą osobistą i niezwykłym opanowaniem przy podejmowaniu takich interwencji.

Pasja – zdaniem Masiaka – jest klamrą łączącą wszystkie cechy potrzebne dobremu dzielnicowemu. – Dobry dzielnicowy powinien chcieć wykonywać swoją pracę, powinien chcieć pomagać, powinno mu zależeć na tym, aby inni byli z niego dumni.

DZIELNICOWY NAGRODZONY ZA PROMOCJĘ GMINY

Założyciel Bractwa Motocyklowego, organizator ogólnopolskich zlotów miłośników motocykli, pasjonat rycerstwa, ale przede wszystkim dzielnicowy gminy Nowe Miasto Lubawskie – st. asp. Piotr Zdunkowski za swoją pracę dla mieszkańców gminy został nagrodzony specjalnym pucharem.

Społecznik

Służy w Policji od kilkunastu lat, ale nie czuje upływu czasu. Nazywa siebie „społecznikiem młodym wiekiem". Lubi swoją pracę, lubi kontakty z mieszkańcami, i wykorzystuje każdą okazję do tego, aby poznać ich problemy i oczekiwania.

Zaraża miłością do motocykli

W szczególny sposób dotarł do młodzieży, która często przesiadywała na przystankach. „Zaraził" ich miłością do motocykli i rycerstwa. Założył Bractwo Motocyklowe, które działa w ramach 26 Chorągwi Bractwa Rycerskiego w Bratianie.

Dzielnicowy organizuje młodym ludziom wypady do różnych miejscowości. Jak mówi: „Lepiej planować młodzieży wycieczki niż miałaby ona bez sensu jeździć motocyklami po mieście". Wyjazd do Gierłoży był na przykład okazją nie tylko do przyjemnej i bezpiecznej jazdy motocyklem, ale również do poznania historii tego miejsca. Siedmiokrotnie uczestniczyli już w ogólnopolskich zlotach organizowanych w różnych częściach kraju.

st. asp. Piotr Zdunkowski w mundurze i w stroju obowiązującym na zlotach motocyklistów

Na efekty wspólnych działań nie trzeba było długo czekać. Jak mówi policjant: „Skończyła się jazda po ulicach miasta z „ryczącymi tłumikami". Kierujący zaczęli dbać nie tylko o swoje bezpieczeństwo na drodze, ale również o innych użytkowników dróg".

Władze gminy zauważyły i doceniły pracę dzielnicowego

W ubiegłym roku postanowili zorganizować ogólnopolski zlot motocyklistów i... udało się. W Bratianie przez dwa wrześniowe dni królowali motocykliści z całej Polski. W tym roku było podobnie. II Ogólnopolski Zlot Miłośników Motocykli odbył się pod koniec czerwca i przyciągnął na teren gminy Nowe Miasto Lubawskie wiele ciekawych osób z całej Polski.

Władze gminy zauważyły i doceniły pracę dzielnicowego. W ubiegłym roku przekazały bractwu stary budynek po młynie, w którym młodzież może twórczo spędzać wolny czas, a st. asp. Piotr Zdunkowski za promocję gminy został nagrodzony przez wójta Romana Trąpczyńskiego okolicznościowym pucharem.

Bożena Przyborowska

KATOLICKIE DUSZPASTERSTWO W POLICJI

W tym roku mija 17 rocznica utworzenia duszpasterstwa Policji. Od roku kapelani Policji działają na podstawie „Porozumienia w sprawie organizacji i funkcjonowania katolickiego duszpasterstwa w Policji" zawartego pomiędzy Komendantem Głównym Policji i Delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa w Policji.

O działalności duszpasterskiej na terenie Warmii i Mazur rozmawiałam z księdzem profesorem Edwardem Wiszowatym – archidiecezjalnym duszpasterzem Policji.

Bożena Przyborowska – Kilka lat temu w książce pt. „Duszpasterstwo Policji. Studium pastoralno-socjologiczne" napisał Ksiądz: „Mimo iż ustało oddziaływanie w kierunku przymuszonej ateizacji, trudno mówić o odrodzeniu religijności wśród policjantów". Czy w tym aspekcie z biegiem lat coś się zmieniło?

ks. prof. Edward Wiszowaty – Stwierdzenia zawarte w opublikowanej przeze mnie w 2002 r. w WSPol. w Szczytnie rozprawie oparte zostały na ogólnopolskich badaniach przeprowadzonych wcześniej na reprezentatywnej próbie 800 policjantek i policjantów. Ilustrują one stan rzeczy, jaki miał miejsce dziesięć lat temu, stanowią swoistą „fotografię" ówczesnego stanu religijności środowiska policjantów. Nie pozwalają one na wyciąganie jakichkolwiek wniosków na temat stanu tej religijności dzisiaj. Ponieważ do tej pory podobne badania nie zostały ponownie podjęte (przygotowuję się do ich ponowienia w przyszłym roku), wszelkie sądy na ten temat będą zawsze kwestią subiektywnych odczuć.

B.P. – Zgodnie z Porozumieniem zawartym między Komendantem Głównym Policji i Delegatem Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa w Policji z 2007r., kapelani Policji są samodzielni w zakresie doboru metod pracy i programów duszpasterskich.

Jak, Księdza zdaniem, powinna wyglądać skuteczna działalność duszpasterska w środowisku policyjnym?

ks. prof. E. Wiszowaty – Duszpasterstwo policji określam jako służbę Kościoła dla policjantek i policjantów oraz ich rodzin, mającą na celu przybliżenie wartości ewangelicznych i życzliwe towarzyszenie ludziom, którzy na co dzień, niejednokrotnie z narażeniem życia, pełnią odpowiedzialną służbę dla dobra demokratycznego państwa i społeczeństwa. Problemowi praktycznej realizacji tego duszpasterstwa poświęcam sporo miejsca w przywoływanej już tutaj rozprawie. Z pewnością nie jest jego celem zastępowanie zwykłego duszpasterstwa parafialnego, bowiem ochrzczeni policjantki i policjanci nadal pozostają członkami swoich parafii. W 1980 r. Jan Paweł II mówił do włoskich kapelanów wojskowych i policyjnych: „Jesteście powołani, aby stać blisko (...)". Myślę, że papieżowi chodziło tu o towarzyszenie ludziom w mundurach w ich szczególnej, pełnej zagrożeń i napięć drodze zawodowej, oparte na bezpośrednich osobowych więziach. Tylko tak wyobrażam sobie „skuteczne" duszpasterstwo w tym środowisku. Musi być ono wolne od jakiegokolwiek przymusu, delikatne, pełne respektu i szacunku dla każdego ludzkiego doświadczenia oraz każdej opcji światopoglądowej. Nie oznacza to jednak, że duszpasterz policji powinien wszystko i zawsze usprawiedliwiać, bowiem duszpasterstwo to utraciłoby wówczas swoją wiarygodność. Zdaję sobie jednocześnie sprawę, jak trudny do zrealizowania jest ten postulat w sytuacji, gdy bycie duszpasterzem policji jest tylko jednym z dodatkowych zajęć kapłana, a tak jest zazwyczaj.

B.P. – Jak zorganizowana jest działalność duszpasterska w garnizonie warmińsko-mazurskim i jak ona funkcjonuje? Do kogo i gdzie mogą się zgłaszać policjanci i pracownicy cywilni, gdy potrzebują pomocy, kontaktu z duchownym znającym specyfikę policyjnej pracy? Gdzie mogą znaleźć informacje na ten temat?

ks. prof. E. Wiszowaty – Od lat pełnię funkcję archidiecezjalnego duszpasterza policji, co oznacza, że moim obowiązkiem jest koordynacja tego duszpasterstwa na terenie Archidiecezji Warmińskiej. By duszpasterstwo to nie było tylko fikcją, przy Komendzie Miejskiej Policji w Olsztynie oraz przy wszystkich komendach powiatowych policji zostali powołani duszpasterze pomocniczy policji. Duszpasterze ci powinni być zaprezentowani policjantkom i policjantom przez komendantów tych placówek i wówczas nie będzie problemu z nawiązaniem z nimi kontaktu. Osobiście realizuję się duszpastersko w WSPol. w Szczytnie. By zbliżyć się do studentów tej uczelni, prowadzę tam również zajęcia dydaktyczne.

B.P. – Z jakimi problemami policjanci i pracownicy cywilni Policji najczęściej zgłaszają się do kapelanów policyjnych? Czy pomoc policyjnych kapelanów skierowana jest tylko do osób wierzących, czy też z pomocy i wsparcia mogą korzystać również osoby niewierzące?

ks. prof. E. Wiszowaty – Duszpasterstwo policji nie ma charakteru zamkniętego i jest otwarte dla wszystkich. Nie wyobrażam sobie, by mogło być inaczej w środowisku tak pluralistycznym, jakim jest środowisko policjantek i policjantów. Na spotkania dyskusyjne, które od czasu do czasu organizuję w WSPol. przychodzą nie tylko wierzący, lecz często ludzie poszukujący, a także prezentujący odmienne przekonania. Osobiście również wiele zawdzięczam tym spotkaniom, bowiem wciąż przypominają mi, że ewangelizacja może dokonywać się tylko na zasadzie wolnego wyboru (słowa Pana Jezusa: „Jeśli chcesz, pójdź za mną").

Jeśli chodzi o problemy, z którymi przychodzą policjanci i policjantki, czasem także pracownicy cywilni, najczęściej dotyczą one różnych, niejednokrotnie bardzo skomplikowanych sytuacji życiowych. Ze zrozumiałych względów nie mogę tu wchodzić w szczegóły. W WSPol. studenci zawsze „wykopią mnie spod ziemi", gdy grunt pali się im pod nogami. Oczekiwanie na przyjście petenta nie powinno być jednak normą tego duszpasterstwa. To nie jest stacja benzynowa, do której podjeżdżają samochody, aby zatankować paliwo. Potrzebna jest raczej intuicja duszpasterska, by trafiać do ludzi, którzy potrzebują wsparcia. Jeśli jej brak, może dojść do sytuacji podobnej do tej, gdy pewien duszpasterz otrzymał do dyspozycji pomieszczenie, wyznaczył godziny urzędowania i bardzo się dziwił, że nikt do niego nie przyszedł.

B.P. – Czym pomoc duszpasterska różni się od pomocy np. psychologa policyjnego?

Jakie korzyści płyną z obecności kapelanów w środowisku policyjnym dla policjantów, pracowników cywilnych oraz dla społeczeństwa?

ks. prof. E. Wiszowaty – Wydaje mi się, że potrzebna jest bardzo bliska współpraca duszpasterzy policji z psychologami policyjnymi. W tym celu raz w roku organizujemy wspólne spotkania w WSPol. w Szczytnie. Ostatnie, o ile dobrze pamiętam, poświęcone było przemocy w rodzinach policyjnych. Jest to zgodne z zasadą, że łaska buduje na naturze. Człowiek jest jednością psychofizyczną. Ale to nie wszystko, bowiem jest jedyną istotą, która posiada również wymiar duchowy, ujawniający się w postaci potrzeb duchowych. Duszpasterstwo idzie tutaj jeden krok dalej.

Byłoby nieskromne, gdybym starał się odpowiedzieć na drugą część tego pytania, Proponuję w tym miejscu oddać głos przedstawicielowi samych policjantów.[1]

B.P. – Jednym z celów i zadań duszpasterstwa policyjnego jest kształtowanie postaw moralnych. Jaki jest, Księdza zdaniem, współczesny system wartości moralnych w polskiej Policji? Jak budować etos policyjny?

ks. prof. E. Wiszowaty – Najogólniej rzecz biorąc, postawy te zbliżone są do postaw ogółu polskiego społeczeństwa. Wydaje się, że zjawiskiem niekorzystnym dla całego społeczeństwa jest narastająca dominacja postaw konsumpcyjnych. Na jednym z wykładów poświęconych etyce policji, młody adept tego zawodu poprosił o głos i powiedział: „Trzeba najpierw dobrze zapłacić, a potem mówić o etyce". Coraz bardziej oddalamy się od ideałów poświęcenia, służby społecznej, a przez to codzienność staje się coraz trudniejsza. W tej sytuacji również budowanie „policyjnego etosu" staje się coraz bardziej problematyczne. Wydaje się, że skazane jest na niepowodzenie mnożenie zakazów i nakazów. Większe szanse akceptacji ma etyka odpowiedzialności, która uwrażliwiałaby policjantów na aktualne problemy moralne i od abstrakcyjnych zasad umiałaby przejść do konkretnych rozwiązań. Przykładem takiego podejścia jest metoda pracy francuskiego stowarzyszenia policjantów „Police et Humanisme", której szczegóły przedstawiłem w pierwszej części cytowanej rozprawy. Budowanie „policyjnego etosu" ma szansę powodzenia, gdy stanie się sprawą całego środowiska, a nie tylko postulatem pewnych wąskich gremiów.

Ks. prof. Edward Wiszowaty w gronie komendantów i duszpasterzy jednostek Policji województwa warmińsko-mazurskiego

[1] Zob. Ireneusz Wachowski, *Czy policjantom potrzebni są kapelani?* w: *Państwa, Kościoły, Policje w integrującej się Europie*, red. E. Wiszowaty, Szczytno 2007, s. 179-187.

POROZUMIENIE „RAZEM BEZPIECZNIEJ”

Ograniczanie najbardziej dokuczliwej przestępczości pospolitej, walka z chuligaństwem, przestępczością narkotykową oraz zwiększenie bezpieczeństwa w ruchu drogowym to główne cele „Porozumienia” podpisanego przez komendantów powiatowych Policji oraz starostów pięciu powiatów województwa warmińsko-mazurskiego. Są już efekty wspólnej pracy na rzecz bezpieczeństwa.

Komendanci powiatowi Policji oraz starostowie z Iławy, Ostródy, Działdowa, Nowego Miasta Lubawskiego oraz Nidzicy podpisali w ubiegłym roku porozumienie o współpracy w zakresie poprawy realnego bezpieczeństwa mieszkańców.

— To nie jest martwe porozumienie – powiedział starosta ostródzki Włodzimierz Brodiuk – koordynator działań ze strony powiatów. – Dzięki wspólnym działaniom, na terenie pięciu powiatów spadła przestępczość i wzrosła wykrywalność. Czujemy się bezpieczniej. Warto takie rzeczy robić. Warto działać razem na rzecz bezpieczeństwa – dodał starosta.

Podpisanie porozumienia poprzedziło szkolenie dla przedstawicieli samorządów powiatowych oraz komendantów Policji województwa warmińsko-mazurskiego zorganizowane na początku marca ubiegłego roku w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Celem szkolenia było przedstawienie założeń rządowego programu „Razem Bezpieczniej” oraz promowanie korzyści płynących z przyjęcia programu przez starostwa.

Starosta ostródzki, chcąc zaszczepić założenia rządowego programu wśród gmin, w listopadzie ubiegłego roku zorganizował w Hotelu Anders w Starych Jabłonkach I Ponadregionalną Konferencję pod nazwą „Bezpieczeństwo w miejscach publicznych i miejscach zamieszkania”, w której wzięli udział starostowie, burmistrzowie oraz wójtowie z współpracujących w ramach porozumienia powiatów. W przygotowaniu i prowadzeniu konferencji uczestniczyli policjanci z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KWP w Olsztynie oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

POLICJANTKI Z WIZYTĄ U CHORYCH DZIECI

Jak unikać zagrożeń? Jak prawidłowo zachowywać się w sytuacji przemocy rówieśniczej? Na te i inne pytania odpowiadały policjantki, które w grudniu odwiedziły chore dzieci w Szpitalu Dziecięcym w Olsztynie.

Przez dwie godziny, przy pomocy gier i zabaw, policjantki przekazywały dzieciom wiedzę na temat bezpiecznych zachowań na drodze, unikania zagrożeń oraz prawidłowego zachowania się w sytuacjach stosowania przez rówieśników przemocy psychicznej i fizycznej.

Dzieci bardzo aktywnie uczestniczyły w zajęciach. Policjantki nie zapomniały również o tych dzieciach, których stan zdrowia nie pozwolił na opuszczenie łóżek i udział w spotkaniu. Wszystkie chore dzieci dostały upominki i specjalne maskotki o znanej już nazwie „Pancerniki”, które mają przypominać dzieciom i dorosłym o konieczności zapinania pasów oraz stosowania specjalnych fotelików do przewozu dzieci.

Spotkanie z chorymi dziećmi przygotowały i poprowadziły policjantki z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KWP w Olsztynie oraz Wyższej Szkoły Policji w Szczytnie.

Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania

KAMPANIA SPOŁECZNA „ŻYCIE”

Jak efektywnie informować młodych ludzi o skutkach wchodzenia do wody pod wpływem alkoholu? Jak zapewnić bezpieczeństwo osobom, które odpoczywają nad jeziorami Warmii i Mazur? Co zrobić, aby zmniejszyć liczbę utonięć?

Kampania Społeczna „Życie” – to nowy sposób na bezpieczeństwo nad wodą.

Hasła kampanii

„Człowiek nie korek. Po alkoholu tonie” oraz „Najpierw woda, potem alkohol. Odwrotnie w tej historii nie ma życia” – to główne hasła kampanii społecznej, której celem jest informowanie młodych ludzi o skutkach wchodzenia do wody po wypiciu alkoholu. Działania prewencyjne rozpoczęte w ubiegłym sezonie letnim w ramach rządowego programu „Razem Bezpieczniej” i kontynuowane w tym roku polegały m. in. na prezentowaniu młodzieży krótkiego filmu i rozmowach policjantów z młodymi ludźmi na temat tragicznych skutków wchodzenia do wody pod wpływem alkoholu. Dopełnieniem tych działań było rozpowszechnienie plakatów przestrzegających przed piciem alkoholu nad wodą oraz koszulek promujących główne przesłanie kampanii.

Film

30-sekundowy film, w którym występują uczniowie olsztyńskich szkół, został bezpłatnie przygotowany przez jedną z warszawskich agencji reklamowych. Akcja filmu rozgrywa się nad wodą. W kadrze najpierw widzimy moment śmierci młodego człowiek na skutek utonięcia, a dopiero potem poznajemy przyczynę tragedii – alkohol.

Film był emitowany nie tylko w szkołach, ale również w ogólnopolskich i regionalnych stacjach telewizyjnych oraz na Międzynarodowym Festiwalu Reklamy w słoweńskim Portoroż.

Sposoby dotarcia do młodzieży

Film, plakaty, koszulki, rozmowy z policjantami to nie wszystko. Szukając skutecznych sposobów dotarcia do młodzieży policjanci postanowili zaprosić na konferencję prasową otwierającą kampanię społeczną osoby, które doświadczyły tragicznych skutków wchodzenia do wody po wypiciu alkoholu. Zaproszenie na inaugurację kampanii przyjęli Państwo Kawczyńscy z Nidzicy, którzy kilka lat temu stracili 18-letniego syna. O konsekwencjach wchodzenia do wody pod wpływem alkoholu przestrzegał również Mirosław Piesak, którego skok do wody po wcześniejszym wypiciu alkoholu, zakończył się urazem kręgosłupa i koniecznością poruszania się do końca życia na wózku inwalidzkim.

Koszulka z logo akcji

JAK NIE ŚCI@GAĆ NA SIEBIE KŁOPOTÓW

Zapobieganie naruszeniom prawa, promocja bezpiecznych zachowań oraz wzrost świadomości nastolatków korzystających z Internetu to główne cele akcji pod nazwą „Nie ści@gaj na siebie kłopotów”, którą wspólnie z policjantami promowali Hirek Wrona – reprezentujący Koalicję Antypiracką, DJ Eprom, grupa hip-hopowa „Afront” oraz Allegro, fundacja Kidprotect.pl i Microsoft. W akcji wzięło udział ponad tysiąc uczniów olsztyńskich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych.

Akcja “Nie ściąg@j na siebie kłopotów” to interaktywne spotkania uczniów z artystami prowadzone przez znanego prezentera muzycznego – Hirka Wronę reprezentującego Koalicję Antypiracką. W Olsztynie po raz pierwszy odbyło się ono 9 kwietnia w sali konferencyjnej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Pomysł na taką profilaktykę zrodził się na bazie doświadczeń policjantów zwalczających przestępczość komputerową, internetową i intelektualną. Z ich doświadczeń wynikało, że osobami naruszającymi prawo przy pomocy sprzętu komputerowego i Internetu byli często nieświadomi swoich czynów nastolatkowie, którzy nie wiedzieli, że naruszają prawo, zakładając np. strony internetowe ośmieszające kolegów, nauczycieli czy wysyłając pogróżki.

Akcja “Nie ściąg@j na siebie kłopotów” ma na celu zwrócenie uwagi młodych użytkowników na zagrożenia płynące z Internetu, podniesienie poziomu świadomości, zapobieganie naruszeniom prawa i uchronienie młodych ludzi przed skutkami tych naruszeń.

Modernizować, nie modernizować? Oto jest pytanie. Wkraczające na rynek nowe technologie w dziedzinie budownictwa, energetyki, ciepłownictwa, elektroniki oraz informatyki i łączności przyczyniają się do znacznego obniżenia kosztów eksploatacji budynków i sprzętu. Jednak najnowsze technologie kosztują. Uchwalenie w początkach 2007 roku ustawy o ustanowieniu „Programu modernizacji Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biura Ochrony Rządu w latach 2007-2009" dało możliwość wdrażania ich na potrzeby jednostek Policji garnizonu warmińsko-mazurskiego. Ustawa umożliwiła wydatkowanie środków w kwotach przekraczających kilkuletni budżet jaki posiada corocznie Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie.

Kia - najpopularniejsze samochody polskiej Policji

INWESTYCJE

Dzięki środkom modernizacyjnym przewidzianym na lata 2007 – 2009 zostało zrealizowanych oraz rozpoczętych kilkanaście inwestycji związanych z obiektami użytkowanymi przez jednostki Policji naszego regionu. Pierwszy rok modernizacji pozwolił na rozpoczęcie budowy nowych siedzib komend powiatowych Policji w Szczytnie, Węgorzewie, a także pozyskanie kolejnego budynku dla potrzeb Laboratorium Kryminalistycznego KWP w Olsztynie oraz remonty budynków w obiekcie przy ul. Pstrowskiego w Olsztynie. Wykonano także remonty kompleksowe kilkunastu siedzib jednostek Policji, m.in. w Olsztynie, Dobrym Mieście, Biskupcu oraz Giżycku.

Rok 2008 to rozpoczęcie budowy nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Braniewie, dalszy etap budowy komendy w Węgorzewie, której termin przekazania do użytkowania planowany jest na październik, a także kontynuacja prac związanych z nowym obiektem Policji w Szczytnie i obiektami dla Oddziału Prewencji Policji i Centralnego Biura Śledczego, a także adaptacją budynków w obiekcie przy ul. Pstrowskiego na potrzeby Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

Łączna wartość inwestycji budowlanych, w tym także prac remontowych, zrealizowanych w roku 2007 zamknęła się w kwocie prawie 15 milionów złotych. Na ten rok planowane jest wydatkowanie kolejnych 25 milionów. Tak znaczna skala prac związanych z obiektami Policji pozwoliła na podniesienie standardu obsługi społeczeństwa zarówno województwa warmińsko-mazurskiego, jak i znacznej rzeszy turystów odwiedzających Krainę Tysiąca Jezior oraz poczucia komfortu pracy samych policjantów i pracowników Policji.

Dodatkowe środki z „Programu modernizacji..." dały możliwość istotnego doposażenia Policji w sprzęt teleinformatyczny. Ponad 2,5 mln złotych wydatkowanych w roku 2007 umożliwiło zakup znacznych ilości zestawów komputerowych, komputerów przenośnych, telefaksów, urządzeń teletransmisyjnych, a także modernizację użytkowanych central telefonicznych. Rok 2008 to prawie 1 200 000 złotych przeznaczonych na zakup sprzętu komputerowego oraz kilkaset tysięcy na doposażenie policjantów w urządzenia radiokomunikacyjne. Ważnym zadaniem jest także realizowana w latach 2007 – 2009 budowa sieci kabli światłowodowych na terenie Olsztyna. Pozwoli ona na zwiększenie szybkości transferu danych informatycznych, co w znacznym stopniu usprawni system wymiany informacji wykorzystywanych w trakcie realizacji zadań nałożonych na jednostki Policji.

Udało się także doposażyć jednostki w sprzęt transportowy. Budżet ubiegłego roku pozwolił na zakup 28 pojazdów osobowych. Dzięki temu na drogach Warmii i Mazur można spotkać pojazdy policyjne takich marek jak Renault Megane, Kia Sorrento czy Toyota Hillux. Na zakup pojazdów służbowych zostały wydane ponad 4 miliony złotych. Kolejnych kilkadziesiąt pojazdów służbowych zasili jednostki jeszcze w tym roku.

Ustawa o modernizacji to także znaczny wzrost wynagrodzeń policjantów oraz pracowników cywilnych zatrudnionych w garnizonie warmińsko-mazurskim. W ramach przyznanych środków dokonana została zmiana struktury polegająca na zastąpieniu funkcjonariuszy pracownikami cywilnymi. Dzięki temu zostało przekazanych na potrzeby jednostek terenowych podległych KWP w Olsztynie łącznie 57 etatów policyjnych. Wzrosła także ilość stanowisk cywilnych o kolejne 145 etatów. Awans na wyższy stopień służbowy otrzymało ponad 1400 policjantów oraz podniesione zostały dodatki służbowe 2601 osobom. Łączna wartość wydatków osobowych w latach 2007 – 2008 to prawie 34 miliony złotych.

Niebagatelny wpływ na poprawę jakości funkcjonowania Policji ma wkład finansowy, jaki sukcesywnie wnoszą jednostki samorządu terytorialnego. W latach 2007-2008 otrzymaliśmy ponad 2 miliony złotych, co pozwoliło na zakup m.in. 20 samochodów osobowych oraz znacznej ilości sprzętu komputerowego, a także sfinansowanie dodatkowych służb funkcjonariuszy w rejonach najbardziej zagrożonych.

Istotnym elementem pomagającym wyposażyć Policję w sprzęt są darowizny otrzymane zgodnie z przepisami ustawy o Policji. Ich przedmiotem były między innymi: samochód osobowy marki Opel, sprzęt teleinformatyczny oraz sprzęt techniki policyjnej. Od początku 2007 roku do dnia dzisiejszego ich wartość przekroczyła 1 milion złotych.

Świeżość umysłów nowych pracowników, doświadczenie starych oraz kreatywność ich przełożonych gwarantują wprowadzanie nowych rozwiązań technologicznych, które przyczynią się do wykrywania nowych rodzajów przestępstw i ścigania ich sprawców. Rosnąca współpraca pionu logistycznego z pionami liniowymi skutkuje dokonaniem zakupu wyposażenia i sprzętu zgodnego z wymaganiami funkcjonalnymi przedstawionymi przez użytkownika.

Już niedługo kolejny pracowity rok przed służbami logistycznymi odpowiedzialnymi za sprawną i celową gospodarkę przyznanymi środkami – kontynuacja już rozpoczętych inwestycji, a także realizacja nowych, w tym budowa nowej siedziby Komendy Powiatowej Policji w Braniewie, gdzie 8 września 2008 roku został uroczyście wmurowany kamień węgielny pod budowę nowego budynku, zakończenie budowy sieci kabli światłowodowych w Olsztynie oraz realizacja czynności mających na celu dalszą poprawę warunków funkcjonowania Policji naszego regionu.

kom. mgr inż. Roman Kubicki
Naczelnik Wydziału
Łączności i Informatyki
KWP w Olsztynie

Nowo zakupione Renault Megan

Wyremontowany hol KMP w Olsztynie

Nowa siedziba KPP w Węgorzewie

Fundamenty nowej Komendy Powiatowej Policji w Braniewie

Jedno z pomieszczeń KPP w Ełku

Siedziba KPP w Ełku

Nowe garaże KPP w Szczytnie

Budowa nowej siedziby KPP w Szczytnie

„BIAŁY SZKWAŁ”

12 OFIAR, 40 PRZEWRÓCONYCH JACHTÓW, KILKANAŚCIE ZATOPIONYCH ŁODZI - TO SKUTEK „BIAŁEGO SZKWAŁU”, KTÓRY W SIERPNIU UBIEGŁEGO ROKU PRZESZEDŁ NAD JEZIORAMI WARMII I MAZUR.

Wiatr wiejący z prędkością 130 km/godz. oraz dwumetrowe fale w ciągu kilkunastu minut zebrały tragiczne żniwo. Utonęli ludzie. W wielu sercach do dziś nie zagoiły się rany po stracie bliskich.

Dzięki ofiarnej pracy policjantów, ratowników i wielu, wielu innych ludzi udało się uratować ponad 80 osób, które po uderzeniu szkwału znalazły się w wodzie. Jednym z tych, który z narażeniem swojego życia ratował życie innych, był sierżant sztabowy Tadeusz Dowgiałło – kierownik Zespołu Policji Prewencji na Wodach w Giżycku.

Odpowiedzialna służba

Tragicznego dnia sierżant sztabowy Tadeusz Dowgiałło miał służbę na wodzie. Nie zakończył jej jednak o godzinie 18, jak wynikało z grafiku. Do drugiej w nocy ratował tych, którzy ucierpieli w wyniku „białego szkwału”.

sierż. sztab. Tadeusz Dowgiałło gotowy do służby

Wtorek, 21 sierpnia 2007r.

Policjant wspomina, że był to słoneczny, parny dzień. Patrząc czujnym okiem na niebo, zwrócił uwagę na ciemne chmury pojawiające się na niebie. Czuł, że może dojść do załamania pogody. Przeżył już wcześniej dwa duże szkwały. Ten, który miał nadejść, był najpotężniejszy i najtragiczniejszy w skutkach.

Przeczuwając, że będzie potrzebny na wodzie, popłynął policyjną łodzią po ratowników WOPR. Pierwsze informacje o wichurze dotarły do niego, gdy ratownicy przebierając się w tzw. pianki, przygotowywali się do akcji. Otrzymali informację, że w Mikołajkach jest wichura.

Popłynęli ratować ludzi

Chwilę później otrzymali od dyspozytorki kolejną informację, że na jeziorze Kisajno jest szkwał, są powywracane łodzie.

Pamięta, że nawałnica zaczęła się około godziny 15. Płynąc łódką, najpierw poczuł silny podmuch wiatru z unoszącym się pyłem i piachem, który wbijał się mocno w skórę, potem zrobiło się bardzo ciemno i po chwili na jeziorze pojawiły się wielkie fale o wysokości około 1,5 m.

Jak wspomina, przeżył już coś takiego sześć lat temu na jeziorze Dobskim, ale siła tego uderzenia była o wiele większa.

Myślał tylko o tym, jak pomóc ludziom

Płynęli policyjną łodzią na jezioro Kisajno. Woda przelewała się przez łódkę. Nie potrafi dokładnie powiedzieć jak długo to trwało. Nie myślał o upływającym czasie, myślał o tym, jak pomóc ludziom. Wydaje mu się, że trwało to może 15 minut i potem... raptownie wszystko ucichło. Było tak cicho, że gdyby nie zniszczenia, to nikt by nie uwierzył, że przez kilkanaście minut szalały ogromne fale i silny wiatr, że przewracały wszystko, co napotkały na drodze... Nagle życie wróciło do swojego spokojnego wakacyjnego rytmu.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH I ADMINISTRACJI

DYPLOM

dla

sierżanta sztabowego
Tadeusza Dowgiałły

za ofiarność i gotowość w niesieniu pomocy poszkodowanym w wyniku nawałnicy na obszarze Wielkich Jezior Mazurskich w dniu 21 sierpnia 2007 roku

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji
Władysław STASIAK

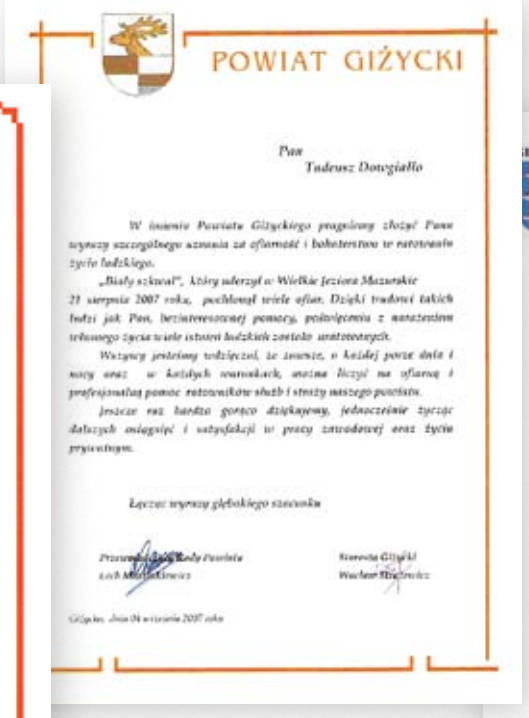
POWIAT GIŻYCKI

Pan
Tadeusz Dowgiałło

W imieniu Powiatu Giżyckiego pragniemy złożyć Panu wyrazy szczególnego uznania za ofiarność i bohaterstwo w ratowaniu życia ludzkiego.

„Biały szkwał”, który uderzył w Wielkie Jeziora Mazurskie 21 sierpnia 2007 roku, pochłonął wiele ofiar. Dzięki trudzie takich ludzi jak Pan, bezinteresownej pomocy, poświęceniu z narażeniem własnego życia wiele istnień ludzkich zostało uratowanych.

Wszyscy jesteśmy wdzięczni, że zawsze, o każdej porze dnia i nocy oraz w każdych warunkach, można liczyć na ofiarną i profesjonalną pomoc ratowników służb i straży naszego powiatu.

Jeszcze raz bardzo gorąco dziękujemy, jednocześnie życząc dalszych osiągnięć i satysfakcji w pracy zawodowej oraz życia prywatnym.

Łączymy wyrazy głębokiego szacunku

Pan Tadeusz Dowgiałło

Podziękowanie

W uznaniu zasług jakie stały się Pana udziałem podczas akcji ratowniczej 21 sierpnia 2007 r., nadaję medal pamiątkowy Miasta Giżycka.

Z głębokim szacunkiem

Burmistrz Giżycka
Jolanta Piotrowska

Krajobraz po przejściu szkwału

Skutki „ białego szkwału”

Pływając po jeziorze, widzieli skutki szkwału. Duże pasażerskie statki pospychane były na boki, wszędzie połamane drzewa, zniszczone foldery, dachy. Na jeziorze Kisajno powywracane łodzie, podobnie na jeziorze Łabap, przez które przepływali, i na Dobskim. Ratowali tonących, pomagali tym, których łodzie wywróciły się. Ludzie byli w szoku. Sierżant Dowgiałło uratował życie kilku tonącym. Żeglarze pomagali sobie nawzajem. Nie wszystkie łódki były wywrócone. Na pokładach niektórych – płynących z opuszczonymi żaglami – byli ci, których łódki znalazły się pod wodą.

Czy można było przewidzieć załamanie pogody?

Na pytanie – Czy można było przewidzieć to załamanie pogody? – sierżant Dowgiałło odpowiada – „To można było przewidzieć. Chmurę było przecież widać z daleka, ale niektórym żeglarzom pewnie się wydawało, że burza ominie to miejsce. Bywało przecież tak, że z jednej strony wąskiego jeziora padał deszcz, a z drugiej nie”.

Zdaniem policjanta, trzeba uważnie obserwować niebo, trzeba być bardzo czujnym na wodzie. – „Gdy pogoda się zmienia lub na niebie pojawiają się ciemne chmury, trzeba uciekać do brzegu. Ważne jest to, aby spuścić żagle. Wiele uratowanych osób wspominało później, że ich łódki nie wywróciły się właśnie dlatego, że mieli spuszczone żagle”.

Nie można lekceważyć pogody

Na pytanie – Co robić, aby nie dochodziło do takich tragedii? – sierżant Dowgiałło odpowiedział – „Nie można lekceważyć pogody, nie można żeglować pod wpływem alkoholu. Osoby, które nie potrafią pływać, powinny mieć nałożony na siebie kapok. Kapok powinien być na wyposażeniu każdej łodzi. Nie można go wciskać w takie miejsca łodzi, z których w nagłej potrzebie nie można go wyciągnąć. Kapok powinien być pod ręką. W wodach jeziora utonął mężczyzna, który był dobrym żeglarzem, ale nie umiał pływać. Być może gdyby miał założony kapok, przeżyłby”.

Bożena Przyborowska

Akcja poszukiwawcza z udziałem specjalnie przeszkolonych psów

PODUSZKOWIEC „ANAKONDA”

Możliwość prowadzenia działań ratowniczych w trudno dostępnych miejscach to jedna z zalet poduszkowca o nazwie „Anakonda”, który w styczniu tego roku został przekazany Policji przez Jacka Protasa – Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego. Poduszkowiec przystosowany jest do działań na wodzie, lądzie i lodzie.

Waży 300 kg i osiąga maksymalną prędkość 90 km/h. Dzięki niemu można prowadzić działania patrolowo-interwencyjne oraz akcje poszukiwawczo-ratownicze w trudno dostępnych miejscach. Poruszanie się po bagnach, grzęzawiskach, po stałym i kruchym lodzie dla poduszkowca nie stanowi problemu. Nowoczesny sprzęt podarowany przez marszałka pozwoli policjantom szybko i skutecznie ratować ludzi potrzebujących pomocy. „Dzięki możliwości przewożenia poduszkowca przyczepą, nasi policjanci będą pełnić służbę tam, gdzie będą potrzebni” – powiedział mł. insp. Andrzej Góźdź, Komendant Miejski Policji w Olsztynie.

Poduszkowiec kosztował 160 tys. zł. Jego zakup został sfinansowany przez samorząd województwa oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. ■

URATOWALI MIESZKAŃCÓW PALĄCEGO SIĘ BUDYNKU

„Wybrałem ten zawód, aby pomagać innym"

Sierż. Piotr Gogola i sierż. Piotr Szyszka – policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Szczytne – z narażeniem własnego życia ratowali życie innych osób. Dzięki ich szybkiemu i profesjonalnemu działaniu, udało się uniknąć ogromnej tragedii. Uratowali ludzi z pożaru i zapobiegli ogromnym zniszczeniom mienia.

„Idąc do służby, nie wiemy, co nas czeka"

W czasie gdy większość mieszkańców naszego kraju siadała do wigilijnego stołu, oni intensywnie pracowali. To była ich pierwsza wspólna służba. 24 grudnia około godziny 17 od dyżurnego z KPP w Szczytnie dostali informację, że w jednym z mieszkań w Elganowie trwa awantura rodzinna i należy natychmiast jechać tam na interwencję. Pojechali, uspokoili awanturującego się mężczyznę, pouczyli i już mieli wracać do jednostki, gdy nagle zauważyli kłęby dymu unoszące się nad jednym z budynków. Nie zastanawiając się, podjęli kolejną interwencję. Gdy przyjechali na miejsce, nie mieli wątpliwości, że to groźny pożar. Paliło się całe poddasze jednego z domów, a ogień bardzo szybko przenosił się na następne budynki szeregowca. Wbiegli do środka, z mieszkania na górze ewakuowali starszego mężczyznę, a z mieszkania na dole wyprowadzili kobiety.

Pożar rozprzestrzeniał się coraz szybciej.

Instynktownie pobiegli jeszcze raz do palących się mieszkań, zabezpieczyli znajdujące się tam butle z gazem i wynieśli je na zewnątrz. Potem pobiegli ratować ludzi z sąsiednich domów. Tam również zabezpieczali domy przed wybuchem gazu, wynosząc w bezpieczne miejsce butle z gazem. Na przyjazd straży pożarnej nie czekali z założonymi rękami. Ustalali, gdzie są hydranty, pilnowali bezpieczeństwa ocalonych mieszkańców. Było to trudne zadanie, bo zrozpaczeni ludzie chcieli wracać do swoich płonących mieszkań, wbiegali do palących się budynków, aby ratować dobytek. Jednego z mężczyzn, który mimo ognia i kłębów dymu wbiegł ratować swój dorobek życia, policjanci musieli po raz drugi ratować przed żywiołem, nie zważając na spadające na ich głowy dachówki, ogień i dym.

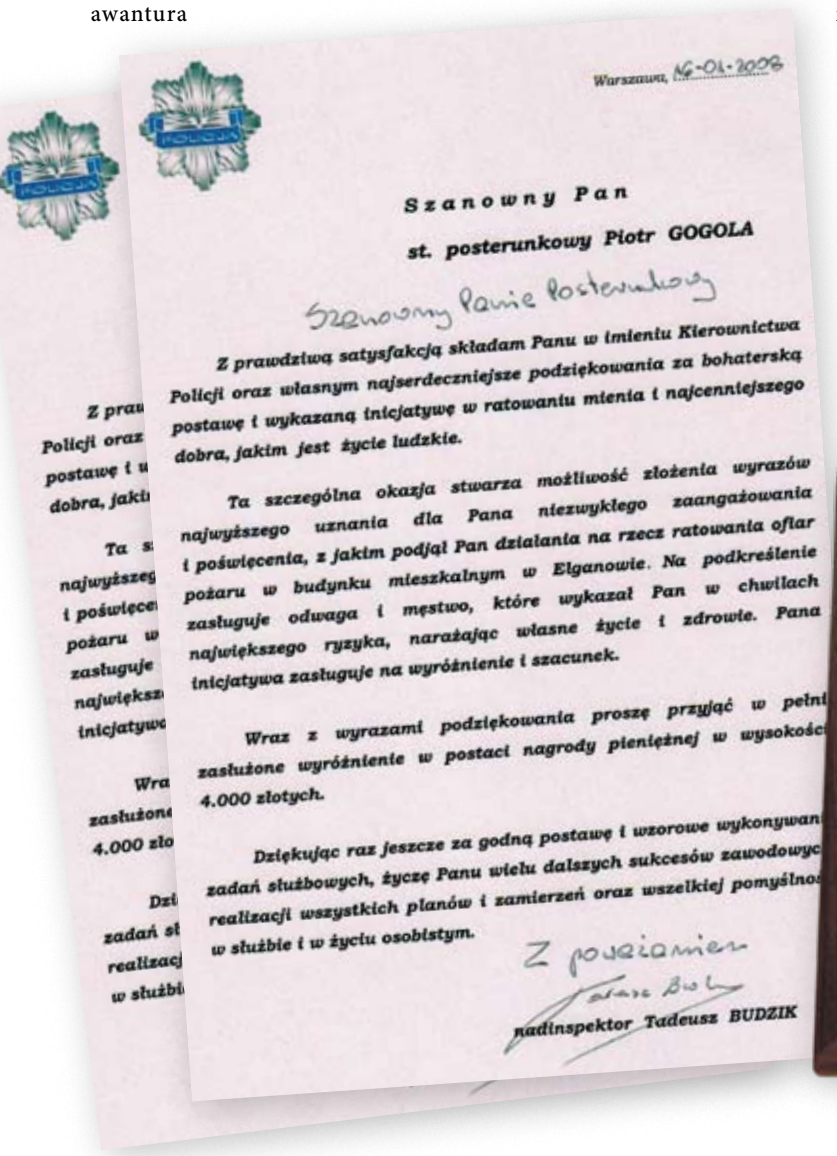

Warszawa, 16-01-2008

Szanowny Pan
st. posterunkowy Piotr GOGOLA

Szanowny Panie Posterunkowy

Z prawdziwą satysfakcją składam Panu w imieniu Kierownictwa Policji oraz własnym najserdeczniejsze podziękowania za bohaterską postawę i wykazaną inicjatywę w ratowaniu mienia i najcenniejszego dobra, jakim jest życie ludzkie.

Ta szczególna okazja stwarza możliwość złożenia wyrazów najwyższego uznania dla Pana niezwykłego zaangażowania i poświęcenia, z jakim podjął Pan działania na rzecz ratowania ofiar pożaru w budynku mieszkalnym w Elganowie. Na podkreślenie zasługuje odwaga i męstwo, które wykazał Pan w chwilach największego ryzyka, narażając własne życie i zdrowie. Pana inicjatywa zasługuje na wyróżnienie i szacunek.

Wraz z wyrazami podziękowania proszę przyjąć w pełni zasłużone wyróżnienie w postaci nagrody pieniężnej w wysokości 4.000 złotych.

Dziękując raz jeszcze za godną postawę i wzorowe wykonywanie zadań służbowych, życzę Panu wielu dalszych sukcesów zawodowych, realizacji wszystkich planów i zamierzeń oraz wszelkiej pomyślności w służbie i w życiu osobistym.

Z poważaniem

nadinspektor Tadeusz BUDZIK

PODZIĘKOWANIE
dla
st. post. Piotra Szyszki

za odwagę i profesjonalizm w ratowaniu życia ludzkiego oraz zaangażowanie i ofiarną pomoc strażakom PSP i OSP podczas akcji gaśniczej pożaru domu mieszkalnego wielorodzinnego w Elganowie w dniu 24 grudnia 2007 r.

Komendant Powiatowy
Państwowej Straży Pożarnej
w Szczytnie
mł. bryg. mgr inż. Mariusz Gęsicki

Szczytno, 3.01.2008 r.

Nasi bohaterowie – Piotr Szyszka (z lewej) i Piotr Gogola

Uczestniczyli w gaszeniu pożaru do samego końca

Gdy przyjechała straż pożarna, pomagali rozwijać węże gaśnicze, gasić pożar. W akcji uczestniczyli do samego końca, za co otrzymali specjalne podziękowanie od Komendanta Straży Pożarnej w Szczytnie. W wyniku pożaru doszczętnie spłonęło poddasze budynku oraz część dachu, ale mogło być znacznie gorzej. Dzięki bohaterskiej postawie policjantów i ich zaangażowaniu, udało się uratować ludzi i zapobiec wybuchowi gazu, który mógł doszczętnie zniszczyć cały szeregowiec.

Wyrazy uznania i szacunku składam obu dzielnym chłopakom

– To jeden z wielu wpisów internautów, którzy w ten sposób dziękowali policjantom za ich ofiarną służbę. Ich bohaterską postawę nagrodził również Komendant Główny Policji.

„Wybrałem ten zawód, aby pomagać innym" – powiedział sierż. Piotr Szyszka, odpowiadając na pytanie – Czy zdawali sobie sprawę, że narażają swoje życie, ratując innych ludzi?

— Idąc do służby, nie wiemy, co nas czeka. Nie ma co się zastanawiać. Trzeba pomagać ludziom – powiedział sierż. Piotr Gogola. – Kiedy na nasze głowy spadały dachówki, wszędzie było mnóstwo dymu i ognia, a my zabezpieczaliśmy butle gazowe, uświadamialiśmy sobie ryzyko, ale nie było paniki – dodają.

— Później dochodzi do człowieka, że mogło być różnie. Mogli zginąć ludzie. My też mogliśmy zginąć. Gdyby doszło do wybuchu gazu, nie tylko ten palący się budynek uległby zniszczeniu. Ale trzeba pomagać innym. Taki zawód wybrałem i nie mogliśmy zachować się inaczej – powiedział Piotr Gogola.

Bożena Przyborowska

DZIĘKI INTERWENCJI POLICJANTA NIE DOSZŁO DO TRAGEDII

Będący po służbie policjant zatrzymał pijanego kierowcę, który – mając prawie 3 promile alkoholu w organizmie – jeździł samochodem po podwórku, na którym bawiły się dzieci. 23-letni kierowca miał już orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

10 czerwca około godziny 20.00 będący w domu po służbie policjant Wydziału Wywiadu Kryminalnego KWP w Olsztynie, usłyszał dochodzące z podwórka, na którym bawiło się kilkoro dzieci, odgłosy rajdującego samochodu. Kiedy funkcjonariusz wyjrzał przez okno, zobaczył opla, a w nim dwóch mężczyzn, z których jeden miał w ręku puszkę z piwem. Gdy auto ponownie ruszyło, policjant natychmiast wezwał patrol i nie czekając na przyjazd policjantów sam podjął interwencję, zabierając pijanemu kierowcy kluczyki od samochodu. Kierowca próbował ratować się ucieczką, ale funkcjonariusz mu na to nie pozwolił i przekazał go przybyłemu na miejsce patrolowi policji. Robert K. został zatrzymany w policyjnym areszcie. Jak się okazało, miał prawie 3 promile alkoholu w wydychanym powietrzu. 23-letni kierowca w ogóle nie powinien siadać za kierownicą, ponieważ miał już orzeczony sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Za ponowne naruszenie prawa grozi mu do 3 lat pozbawienia wolności. ■

POMÓGŁ POLICJANTOM ZATRZYMAĆ SPRAWCĘ WYPADKU DROGOWEGO

Dzięki szybkiej reakcji kierowcy, policjanci zatrzymali mężczyznę podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym. Mężczyzna, widząc na drodze śmiertelnie potrąconego rowerzystę, przekazał policjantom informacje o wyprzedzającym go wcześniej z dużą prędkością samochodzie ciężarowym, który jego zdaniem mógł uczestniczyć w wypadku. Przekazane spostrzeżenia pomogły policji zatrzymać sprawcę wypadku.

5 czerwca po godzinie 3.00 w nocy auto kierowcy jadącego drogą nr 15 w okolicach Lubawy było wyprzedzane przez jadącą z dużą prędkością ciężarówkę. Gdy kilkanaście minut później mężczyzna zobaczył na drodze leżącego rowerzystę, skojarzył, że być może to kierowca wyprzedzającej go ciężarówki mógł brać udział w wypadku i natychmiast swoimi spostrzeżeniami podzielił się z dyżurującymi w Iławie policjantami. Informacje o poszukiwanej ciężarówce policjanci przekazali funkcjonariuszom z Ostródy, którzy w Morlinach około godziny 4.00 zatrzymali kierowcę Skanii do kontroli drogowej. Okazało się, że rzeczywiście brał on udział w zdarzeniu drogowym, w wyniku którego zmarł 70-letni rowerzysta. 29-latek był trzeźwy, został zatrzymany w policyjnym areszcie do dyspozycji prokuratora.

Czynności procesowe podjęte w sprawie wypadku wskazywały na to, że prawdopodobnie rowerzysta mógł wyjechać z drogi podporządkowanej i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu ciężarówce. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia śledztwo.

Kierowca, który pomógł policji, otrzymał podziękowania od Komendanta Powiatowego Policji w Iławie oraz Starosty Powiatu Iławskiego. ■

POLICYJNE PASJE:

SZANTY, PIEŚNI I PIOSENKI ŻEGLARSKIE

„Spełniło się moje marzenie. Stanąłem z kolegami na największej scenie szantowej największego europejskiego Festiwalu Piosenki Żeglarskiej"

Są policjantami. Połączyła ich miłość do szant. Grają rocznie ponad 70 koncertów. Mają w repertuarze 50 autorskich piosenek żeglarskich. Od 13 lat grają w zespole „Wodny Patrol". Za pieniądze zarobione na koncertach kupili jacht, który nazwali „Wyśpiewana".

Z nadkom. Mariuszem Kurowskim, nadkom. Sławomirem Dłoniakiem oraz sierż. Tomaszem Markiem – policjantami z Laboratorium Kryminalistycznego Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie i Oddziału Prewencji Policji w Olsztynie rozmawiałam o miłości do muzyki i wspólnym muzykowaniu.

„Wodny Patrol" na festiwalu w bretońskim miasteczku Paimpol

Bożena Przyborowska – Kiedy zaczęła się Wasza przygoda z żeglarstwem, muzyką i wspólnym graniem w zespole „Wodny Patrol"?

nadkom. Mariusz Kurowski – Moja pasja muzykowania zaczęła się dość wcześnie, bo na początku lat 70-tych, kiedy to na imieniny dostałem pierwszą gitarę. Bardzo szybko trafiłem do harcerskiego zespołu „Arabeska", który chyba nawet do tej pory istnieje. Druh Laddy prowadził zespół, w którym ładniejsza część ludzkości – czyli dziewczęta – śpiewały, a ja grałem na gitarze. Sporo wtedy jeździliśmy po Europie. Byliśmy we Francji, NRD, Bułgarii, ZSRR, na różnych obozach, wyjazdach. Oczywiście wtedy śpiewaliśmy piosenki harcerskie, nie szantowe.

Moja przygoda z żeglarstwem też datuje się na lata 70-te, ale wtedy szant się jeszcze nie śpiewało, nie były one w Polsce popularne. Szanty pojawiają się w moim życiu praktycznie wtedy, gdy przyszedłem do Policji, czyli na początku lat 90-tych. Po prostu poznałem kolegów, którzy szantowali. Poznałem Sławka i tak się zaczęło.

nadkom. Sławomir Dłoniak – Moje szanty rozpoczęły się w połowie lat 80-tych trochę przez przypadek, kiedy to naszą podwórkową paczką postanowiliśmy każde wakacje spędzać w inny sposób. Raz jechać pod namioty gdzieś nad jezioro, innym razem autostopem lub na motorach po polskim wybrzeżu. Pamiętam, że śpiewałem wtedy piosenki turystyczne, których uczyłem się na naszym podwórku. Moje początki chyba nie były najlepsze, bo sąsiadka z trzeciego piętra często polewała nas wodą, gdy wieczorem siedząc na ławce, śpiewaliśmy i graliśmy na gitarach.

Kolejne wakacje to nowe pomysły – co tu wymyślić? Motory były, namioty były, ale nie było jeszcze wakacji na wodzie. Kumple wylosowali mnie, żebym sobie zrobił patent żeglarski. Wyczarterowaliśmy jachty i żeglując po Mazurach, pierwszy raz usłyszałem jak brzmią piosenki żeglarskie, bo wcześniej nie miałem pojęcia o istnieniu szant. Bardzo mi się spodobały. Były łatwe, szybko wpadały w ucho, dlatego też zacząłem się ich uczyć. Trzeba było zdobywać pierwsze kasety, bo to były lata 80-te i nie było tak dużo wydawnictw, jak teraz. Każdy śpiewnik, każda kaseta była czymś bardzo cennym. Dzięki żeglarstwu poznałem fajnych ludzi i wiele zespołów szantowych. Zacząłem jeździć na festiwale piosenki żeglarskiej. Najpierw jako słuchacz, ale już wtedy zaczęły rodzić się we mnie nowe marzenia – żeby tak stanąć na scenie i zaśpiewać na największym europejskim festiwalu piosenki żeglarskiej w Krakowie. Bo na początku to była taka amatorka – tylko rejsy z kolegami i śpiewy przy ognisku.

W 1990 roku zacząłem pracę w Laboratorium Kryminalistycznym i właśnie wtedy trafiłem na bratnią duszę – Mariusza Kurowskiego, który dobrze grał na gitarze i śpiewał. Ja wtedy grałem w zespole „Ładny Kanał", więc miałem już małe doświadczenie sceniczne. Jak się później okazało, w wydziale znalazło się jeszcze paru pasjonatów żeglarstwa i piosenki żeglarskiej takich jak Krzysiek Domżalski (grał na akordeonie i harmonijce) i Wojtek Makulec, który grał na kongach. To chyba zaowocowało pomysłem o założeniu własnego zespołu, który przypadkowo się zrealizował.

nadkom. Mariusz Kurowski – Praktycznie mieliśmy się spotkać tylko raz, i to dla zabawy, na organizowanej corocznie Wigilii Żeglarskiej w olsztyńskim MOK-u. Był 16 grudnia 1995. Postanowiliśmy zrobić niespodziankę olsztyńskim żeglarzom i na ten jeden wieczór założyliśmy zespół szantowy. Trzech policjantów i dwóch cywili – Michał Klawon grał na flecie, a Andrzej Dziekoński na basie. Byli to muzycy „wypożyczeni" z „Ładnego Kanału". Nasza muzyka bardzo się spodobała, wszyscy żeglarze się świetnie bawili, tak że nawet nie chciano słyszeć o jednym występie. Dostaliśmy propozycje kolejnych koncertów. To nas przekonało, że to, co zaczęliśmy robić, idzie w dobrym kierunku i nie można tego zmarnować. I tak ciągniemy ten wózek już 13 lat.

sierż. Tomek Marek – Jako jedyny z zespołu jestem wykształcony muzycznie. Koledzy się śmieją, że grałem już w brzuchu matki.

To jest dla mnie fenomenem, że najpierw zacząłem grać piosenkę żeglarską, a dopiero później dowiedziałem się na czym polega żeglarstwo.

Przyszedłem do zespołu w 2000 roku w momencie gdy zespół nagrywał płytę, a ja byłem jeszcze studentem Akademii Muzycznej w Poznaniu. Trzeba było pomóc kolegom zaaranżować piosenki, dograć smyczki, bas i jakieś inne tego typu rzeczy. I tak przychodziłem, aranżowałem, nagraliśmy płytę i… zostałem w zespole. Płyta była nagrywana w sierpniu i dopiero później, w maju następnego roku, wsiadłem na żaglówkę. Chłopcy mnie przewieźli i pokazali o czym gram i śpiewam i na czym polega żeglarstwo. Dzięki kolegom poznałem trochę sympatycznych ludzi z policji i spodobało mi się to, co oni robią. Po skończeniu z wyróżnieniem Akademii Muzycznej w Poznaniu postanowiłem zostać policjantem.

B.P. – Jak koledzy i koleżanki z pracy oraz szefowie reagują na Wasze granie?

nadkom. Sławomir Dłoniak – Nasze szefostwo jest bardzo przychylne. Od Komendanta dostajemy zawsze zgody na muzykowanie. Koledzy i koleżanki z pracy też nas wspierają.

Czasami jest tak, że kiedy kończymy koncert, tradycyjnie przedstawiam zespół i mówię – „grał dla Państwa Reprezentacyjny Zespół Komendy Wojewódzkiej Policji w Olsztynie" – wtedy wybucha śmiech, bo każdy sobie wyobraża, że policjanci to poważni ludzie, z rezerwą, a tu widzą na scenie grających i śpiewających wesołych ludzi.

B.P. – Dużo mówi się ostatnio o wypaleniu zawodowym. Czy wspólne muzykowanie chroni was przed tym zjawiskiem, pomaga w pracy?

sierż. Tomek Marek – Ja pracuję na ulicy. Koledzy pracują w Laboratorium, więc praktycznie nie mają styczności z takim codziennym prawdziwym życiem policjanta. Kiedy się pracuje na ulicy, przeżywa się jednak troszeczkę inne sytuacje. Granie jest doskonałym sposobem na odreagowanie stresu. To jest dla mnie odskocznia od rzeczywistości. Po pracy próba, gdzieś się spotkamy lub coś pogramy...

nadkom. Mariusz Kurowski – Bardzo często żona mnie strofuje, że powinienem inaczej się ubierać. Często słyszę: „Jak ty wyglądasz? Co założyłeś? Nie masz już dwudziestu lat". A ja się czuję dobrze, kiedy złożę czapkę „bejsbolówkę", dżinsy czy coś takiego. Żona ma inne zdanie i czasami słyszę od niej:

„Mógłbyś się czasami ubrać jak prawdziwy stateczny facet" (śmiech).

B.P. – Jak podsumowalibyście 13 lat grania w zespole „Wodny Patrol" ?

nadkom. Sławomir Dłoniak – Po prostu – te lata nie poszły na marne. W Polsce nas znają, mamy wielu przyjaciół, robimy coś, co lubimy, muzyka sprawia, że czujemy się tak, jakbyśmy mieli dalej po dwadzieścia lat. Jesteśmy zespołem – tak mi się wydaje – z tej górnej półki piosenki żeglarskiej. Gramy rocznie około 70 koncertów – nie jest to mało. Myślę dalej to ciągnąć, dalej grać, tak długo, jak będzie to sprawiało nam przyjemność. Spełniło się moje marzenie – w 1997 roku stanąłem z kolegami na największej scenie szantowej największego europejskiego festiwalu piosenki żeglarskiej „Shanties" w Krakowie. Wiem co to jest zagrać dla siedmiu tysięcy ludzi. Tak było w Giżycku na festiwalu w twierdzy Boyen. Dla takich chwil warto żyć.

sierż. Tomek Marek – Dla mnie, jako dla muzyka, najważniejsze jest to, że zespół się ciągle rozwija muzycznie. Nasze piosenki żeglarskie już nie są prostymi pioseneczkami, które gra się normalnie przy ognisku. To nie jakieś tam cztery chwyty, „heja i już można dziewczyny rwać". My staramy się przemycać różne style muzyczne. To już nie jest taka normalna piosenka żeglarska, ale z domieszką popu, jazzu. Po prostu publiczność się troszkę zmieniła. Artysta musi dostosować się do tego, czego ludzie chcą słuchać, tworzyć piosenki, które nie tylko będą się podobały nam, ale przede wszystkim ludziom. Moglibyśmy tworzyć tylko dla siebie i grać w garażu, ale nikt by tego nie chciał słuchać. My tworzymy dla ludzi, bo mamy większą przyjemność z tego, że ludzie chcą nas słuchać i słuchają.

nadkom. Mariusz Kurowski – To, że się rozwijamy, to fakt. Czasami, kiedy słucham naszej pierwszej kasety, potem płyty, widzę różnicę poziomu artystycznego. Poza tym nasze koncerty też się zmieniają. Ostatnio – nawet tego jeszcze kolegom nie mówiłem – po Festiwalu Piosenki Żeglarskiej w Radomiu dostałem kilka maili od zupełnie mi nieznanych ludzi, którzy bardzo dobrze wyrażali się na temat naszej muzyki. Miło było czytać, że ktoś, kto nas słuchał, stwierdza, że to było właśnie to! Czyli praca nie idzie na marne. To nakręca nas do jeszcze lepszego grania.

sierż. Tomek Marek – Przyjemnie robi się człowiekowi, gdy po koncercie podchodzi nieznany człowiek i mówi, że świetnie graliśmy, śpiewaliśmy i później ten człowiek przedstawia się jako doktor muzykologii.

nadkom. Sławomir Dłoniak – To było miłe, bo człowiek na pewno znał się na muzyce i jemu podobało się nasze granie.

W światku szantowym jest tak, że żeby się dostać na większe sceny i grać w Polsce, każdy nowy zespół musi przejść przez jakieś konkursy, zdobyć parę nagród, zaprezentować dobry poziom muzyczny i wokalny. Wtedy dopiero organizatorzy imprez wiedzą, że ludzie fajnie grają i zaczynają ten zespół zapraszać. Tak samo było z nami. Tu wygraliśmy, tam jakieś wyróżnienie.

nadkom. Mariusz Kurowski – „Oblecieliśmy" w Polsce wszystkie większe festiwale i zgarnęliśmy wszystkie nagrody z tak zwanych górnych półek.

Kierownik renomowanego zespołu szantowego „Zejman & Garkumpel" powiedział któregoś dnia – „Ja wam daję zakaz grania w konkursach, bo wyczyścicie wszystko".

nadkom. Sławomir Dłoniak – I zaczęliśmy grać jako zaproszeni goście. Jest to tak zwane przejście na zawodowstwo.

sierż. Tomek Marek – Tak naprawdę kluczem do sukcesu na koncertach był materiał autorski. Wiele zespołów gra dobrze, ale oni grają „covery", te które wszyscy grają. A żeby jakoś zaistnieć, żeby ktoś zauważył zespół, trzeba po prostu tworzyć własny repertuar i właśnie dlatego koledzy zaczęli tworzyć. Sławek zaczął pisać dużo tekstów, Mariusz tworzy muzykę, później ja się zająłem sprawami artystycznymi i do dzisiaj powstają nowe kawałki. Mamy w repertuarze 50 autorskich piosenek.

B.P. – Kiedy znajdujecie czas na pisanie tekstów i muzyki? Czy pomysły mogą pojawiać się w głowie np. podczas patrolowania ulic?

nadkom. Sławomir Dłoniak – To są chwile. Ja z reguły w pierwszej kolejności muszę mieć muzykę. Jakiś fajny temat muzyczny wpada mi w ucho i wystarczy. Lub jakieś dwa wersy tekstu, które ładnie się rymują i potem szybko cała reszta. Tematy żeglarskie czerpiemy z książek, z przeżyć własnych, ale przeważnie są to wszystko wymyślone historie dotyczące morza i życia na morzu. W paru tekstach przewijają się akcenty policyjne. Sama nazwa zespołu „Wodny Patrol" nawiązuje do policji.

B.P. – Jakie są Wasze plany na przyszłość?

nadkom. Mariusz Kurowski – Taki najmilszy plan, jaki chcemy zrealizować, to wydanie nowej płyty. Mija już siedem lat od wydania naszej ostatniej płyty. Materiału się nazbierało bardzo dużo, tylko jak zwykle borykamy się z finansami.

nadkom. Sławomir Dłoniak – Zimą robimy przerwę z wyjazdami na koncerty w Polsce. Gramy w pubach w Olsztynie dla naszej publiczności. A wiosną zaczynamy znowu – jak co roku... jazda, jazda i jeszcze raz jazda, nawet nie mamy czasu pożeglować na własnym jachcie.

B.P.– A jak reagują wasze żony, rodziny na to, że tak często nie ma Was w domu? Jak nie w pracy, to na koncercie i tak na okrągło.

nadkom. Mariusz Kurowski – Bardzo pozytywnie. Tyle lat tak działamy, że nasze żony się już przyzwyczaiły do tego, że nas bardzo często w domu nie ma, że często wyjeżdżamy, że gramy wieczorami, kiedy można by pójść do znajomych czy posiedzieć w domu i pooglądać razem telewizję. Chyba lubią to, co robimy. Czasami przychodzą nawet na nasze koncerty.

nadkom. Sławomir Dłoniak – No i grając możemy zarobić jakieś pieniądze i myślę, że one z tego są najbardziej zadowolone (śmiech).

B.P. – Nie są zazdrosne o fanki spotykane na koncertach?

nadkom. Sławomir Dłoniak – Jasne, że są zazdrosne, bo – wiadomo – fanek mamy mnóstwo! Żony pytają jak tam było na koncercie, z kim rozmawialiśmy, co robiliśmy.

sierż. Tomek Marek – Albo– „A ta w trzecim rzędzie, co się do Ciebie uśmiecha, to czego ona od Ciebie chce?"

nadkom. Sławomir Dłoniak – Ale nie muszą się obawiać, bo my jesteśmy bardzo kulturalni i porządni!

B. P. – Co Wam daje wspólne granie?

nadkom. Mariusz Kurowski – Odpoczynek przede wszystkim. Grając, staram się wyluzować, odprężyć, w ogóle zostawiam całą pracę, problemy i po prostu jestem całkiem innym człowiekiem. Granie daje mi dużo radości. Mam zajęcie na popołudnie, na wolny czas. Nie wpadam w monotonię życia czyli dom, praca, dom itd. U nas cały czas coś się dzieje. Przez to czuję się młody.

sierż. Tomek Marek – Dla mnie granie szant jest realizacją tego, co robiłem przez 17 lat (sześć lat podstawowej szkoły muzycznej, potem sześć lat średniej szkoły muzycznej i pięć lat studiów w Akademii Muzycznej w Poznaniu). W jakimś stopniu realizuję się muzycznie. Wiadomo, że nie dokładnie tak, jak byłem przygotowywany, czyli do muzyki klasycznej, ale wykorzystuję doświadczenie nauki harmonii, wykształcenie słuchu muzycznego, wyobraźni muzycznej. A ponadto jest to wspaniała odskocznia od rzeczywistości. Po patrolach, po tych brudnych, niebezpiecznych ulicach jest to dla mnie „spacer w chmurach".

nadkom. Sławomir Dłoniak – No bardzo ładnie powiedziałeś! A co mnie daje muzyka?... Taką odskocznię od codziennej pracy. Możliwość spotykania się z ludźmi na scenie, na koncertach, poznawania nowych osób. – To jest fajne. Nie jest się zamkniętym w swoim światku – praca, dom, mieszkanie, sąsiadowi „dzień dobry" i koniec.

A tu są nowi ludzie, są starzy znajomi, miło jest porozmawiać. No i przyjemnie jest być trochę znanym!

Występ zespołu z okazji Święta Policji w Olsztynie

Moja pasja: fotografia

W GRONIE NAJLEPSZYCH FOTOGRAFÓW PRZYRODY

Jego zdjęcia opublikowane zostały w albumie pt. „Nasze ptaki", w którym zaprezentowano najlepsze prace czołówki polskich fotografów przyrody.

Ma 29 lat. Od siedmiu lat jest policjantem. Lubi muzykę, interesuje się informatyką, ale największą jego pasją jest fotografia. Od czterech lat jest członkiem Warmińskiego Towarzystwa Fotograficznego oraz Polskiego Związku Fotografów Przyrody. Najczęściej i najchętniej fotografuje tę część ożywionej przyrody, która potrafi latać. Wspólnie z przyjaciółmi organizuje plenery i warsztaty. Jego prace wielokrotnie prezentowane były na różnych wystawach fotograficznych.

Z mł. asp. Rafałem Kotem z Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KWP w Olsztynie rozmawiałam m.in. o miłości do fotografii i jej urokach.

— Jak połączyć „policyjną twardość" z wrażliwością fotografa?

— Trzeba umieć podzielić te dwie pasje. Z jednej strony praca, z drugiej strony fotografia. I to jest tak, że powiedzmy do godziny 15 jestem policjantem, a po godzinie 15 jestem fotografem, mężem, kolegą, znajomym. Po prostu znajduję czas na to, żeby rozwijać swoje zainteresowania po godzinach pracy.

— Czy były takie sytuacje, kiedy będąc w pracy żałował Pan, że nie ma przy sobie aparatu fotograficznego?

— Zdarzają się często takie sytuacje, ale niestety nie wszystko można mieć w życiu. Kiedy rozmawiam ze swoimi znajomymi, którzy też często robią zdjęcia, okazuje się, że czasem życie układa właśnie taki scenariusz, że chcielibyśmy mieć aparat, bo pojawił się szczególny moment, niesamowita chwila, coś niecodziennego i niestety nie mamy sprzętu fotograficznego. Ale za to później jest o czym rozmawiać przy ognisku i na spotkaniach.

— A jak to się wszystko zaczęło?

— Z fotografią dużo wspólnego mam już od dziecka. Dawno temu dostałem od chrzestnego aparat słynnej rosyjskiej firmy „Smena" i na czarno-białych filmach robiłem zdjęcia.

— Co wtedy Pana interesowało?

— Wszystko! Czasami „robiłem przyrodę", coś w mieście, ale w większości były to zdjęcia z przyjęć rodzinnych. Generalnie fotografia reportażowo-imprezowa.

— W którym momencie odkrył Pan fotografię artystyczną?

— O, to dużo później, około trzech, czterech lat temu. Przedtem była długa przerwa. Przez dziesięć lat nie dotykałem aparatu. Przerwa nastąpiła wtedy, gdy w Polsce rozwinęła się fotografia kolorowa. Nie dawała mi ona takiej satysfakcji. Fotografia czarno-biała odeszła do lamusa. Rzadko kiedy zakłady fotograficzne podejmowały się wywoływania takich filmów. Wszystkie laboratoria przyjmowały tylko filmy kolorowe. Później uznałem, że skoro dosyć prężnie rozwinęła się fotografia cyfrowa, to ja też spróbuję. Kupiłem sobie pierwszy aparat cyfrowy, kompaktowy i kiedy przyniosłem wywołane zdjęcia do domu, stwierdziłem, że to był największy błąd. Fotografia cyfrowa w swojej pierwszej fazie nie dorównywała nawet w 50% jakości uzyskanej z filmu. Pobiegłem więc szybko do sklepu i kupiłem lustrzankę analogową i to był wielki powrót do fotografii analogowej. Tym aparatem posługiwałem się około dwóch lat. Później kupiłem sobie lustrzankę cyfrową i ona – można powiedzieć – dorównywała temu, co osiągałem na filmach czarno-białych czy na slajdzie kolorowym.

— Co się takiego wydarzyło, że po 10 latach przerwy znowu sięgnął Pan po aparat?

— Poszukiwałem odskoczni od pracy, czegoś takiego, co by rozładowało stres.

— I rzeczywiście fotografia spełniła Pana oczekiwania? Fotografowanie daje odprężenie, daje odpoczynek po pracy?

— Oczywiście! Można sobie rano przed świtem wyjechać gdzieś nad jezioro, zrobić jakąś małą czatownię i obserwować ptaki, niekoniecznie robiąc zdjęcia, chociaż oczywiście przede wszystkim chodzi o to, żeby te zdjęcia zrobić. Ale jest to niesamowite uczucie. To tak jak polowanie – bez użycia pistoletu, a z aparatem.

— Dlaczego wybrał Pan do fotografowania ptaki czy owady?

— Bo one są wolne! Mają dużo czasu, są spontaniczne, nie są ograniczane w żaden sposób, cały cykl ich życia reguluje natura, słońce, księżyc...

A my jesteśmy ograniczeni. Rano musimy przyjść do pracy i dopiero później jesteśmy wolni i to też nie zawsze, bo każdy z nas ma jakieś obowiązki poza pracą. Mamy rodzinę, mamy znajomych. To wszystko trzeba jakoś zebrać i znaleźć wolną chwilę. A te wolne chwile często są za krótkie. Chcielibyśmy, żeby były dłuższe.

— To kiedy znajduje Pan czas na fotografowanie?

— Są weekendy albo urlop. W trakcie pracy, wiadomo, każdy ma obowiązki służbowe i tutaj nie ma miejsca na fotografowanie. Ale w weekendy jadę nad jezioro Kinkajmy koło Bartoszyc. Najczęściej tam fotografuję ptaki. Zimą jest trudniej, bo wszystko zamarza, ale dużo zdjęć robię jesienią. Na przelotach zostają w okolicach jeziora Kinkajmy różne gatunki ptaków począwszy od czapli po gęsi – takie, które praktycznie nie występują na tym terenie. Wtedy można zrobić dużo fajnych zdjęć. Nie trzeba nigdzie daleko wyjeżdżać. Latem robię ptakom zdjęcia wykorzystując karmnik. Prosty sposób. Buduje się karmnik, wsypuje się troszeczkę słonecznika i ptaki zawsze przylecą.

— Jak rodzina podchodzi do Pana pasji?

— Żona też troszeczkę fotografuje, przede wszystkim kwiaty. Tutaj w okolicy Olsztyna, w Ząbruku, jest arboretum, w którym jest dużo gatunków kwiatów. Wiosną i latem można tam zrobić dużo ciekawych zdjęć.

— Z jakich zdjęć jest Pan najbardziej zadowolony?

— Jestem zadowolony z kilku serii zdjęć, na przykład z „Czapli we mgle". Robiłem je w październiku. Dwa dni na to poświęciłem. Nie potrzeba było wcześnie wstawać, bo te ptaki wstają około godziny 7, więc o godzinie 6 można było spokojnie przyjechać, usiąść gdzieś, troszeczkę się zamaskować i tak powstała ta seria. Zadowolony jestem również ze zdjęć z serii „Zające na łące". To ciekawa historia. To było latem. Musiałem wstać około godziny 3 nad ranem, przed wschodem słońca. Wybrałem się na łąkę, rozstawiłem namiot i miałem jeszcze godzinę czasu do wschodu słońca. Miałem nadzieję, że na tę łąkę przylecą żurawie i na nie się zaczaiłem. Wedle wcześniejszych obserwacji zawsze tutaj przylatywały. Byłem przygotowany na to, że będę obserwował ptaki, ale ptaki nie przyleciały. Za to na łące harcowały zające. Zające to trudny temat. Zający jest coraz mniej, są dosyć płochliwe, więc zrobienie zdjęcia zającowi z niedużej odległości, rzędu 4-5 metrów tak, żeby zwierzęcia nie spłoszyć, to jest już sztuka. Mam również kilka ciekawych zdjęć sikorek i kowalików. Teraz dostałem ciekawą informację. Być może w okolicach Olsztyna uda mi się sfotografować bieliki. Z kolegą Wojtkiem Wójcikiem będziemy więc próbowali zaczaić się na orły.

— Co Panu daje fotografowanie?

— Odprężenie, relaks, bardzo dużo, dużo satysfakcji. Bardzo lubię pokazywać zdjęcia, zwłaszcza na wystawach. Jestem bardzo motywowany przez ludzi, którzy mówią mi: „Słuchaj, robisz wspaniałe zdjęcia. Rób tak dalej, to kawał dobrej roboty". To daje dużo satysfakcji i motywuje mnie do dalszej pracy.

Bożena Przyborowska

Land

Na łące

Prosto w oczy

Poranek